

Prenumerata
w Radomiu rocz. rs. 4,
półrocz. rs. 2, kwart.
rs. 1, za odnośnienie do
domu kwart. kop. 25.
Pocztą: rocz. rs. 5,
półrocz. rs. 2 k. 50,
kwart. rs. 1 kop. 25.
za granicę kwart. rs.
2 k. 50. Numer pojedy-
ny, kop. 15. Prenu-
meratę przyjmują: Re-
dakcja, Księgarnia,
Handel win i Magazy-
ny galanterijne.

GAZETA RADOMSKA

wychodzi w Środy i Soboty.

Redakcja i Administracja ul. Lubelska, w domu W-go Grodzickiego N. 136, otwarta codziennie prócz świąt od godz. 10 rano do 4-tej po południu.

Dziś d. 18 Listopada; Odoną P.

Rękopisy nie zwracają się.

Wsch. słońca o godz. 7 m. 25. Zach. o godz. 4 m. 4.

Ogłoszenia

Wiersz petitu lub iego
miejsce str. 1 k. 25,
wiersz, kop. 8, rekla-
my wiersz kop. 20,
nekrologia kop. 15,
nadesłane kop. 50,
Ogłoszenia przyjmują:
Redakcja w Radomiu.

Waga i miara
wszystkie biura ogło-
szeń. Ogłoszenia tyłu-
ko w języku polskim

Dom zarobkowy w RADOMIU.

Wiadomo już ogółowi mieszkań-
ców Radomia, że w murach jego,
pod zarządem Towarzystwa Dobro-
czynności powstaje jedna z najpięk-
niejszych instytucyj, która pod skrzy-
dlą swej opiekuńczej przygarbnie: i tych,
co mra z głodu i znośzą męczarnie
nędzy i tych, co nie mogąc znaleźć
pracy, stają się pastwą niedoli i wy-
stępku.

Instytucja o tak wzniosłych ce-
lach będzie radomski „Dom zarob-
kowy”.

W roku przyszłym dzięki zabie-
gom J. W. barona Bouxhoeveda i To-
warzystwa Dobroczynności, instytucja
ta rozpocznie już swoją pożyteczną i
ze wszech miar społeczną działalność.

Nakarmić głodnych i prowadzić na
drogę enoty zbłąkanych, dać zajęcie
tym co go napróżno szukają, oto hasła
„Domu zarobkowego”, których Najm-
łodsza, a więc i w mieście naszym be-
dzie Najjaśniejsza Pani, współuczest-
nicząc najtkliwiej cierpienia ludzkie i pra-
gnąc otrząść z nich niedoli.

Ażby czytelnicy nasi poznali do-
kładniej czem ma być radomski „Dom
zarobkowy” drukujemy poniżej ar-
tykuł wyzerpujący, poświęcony
sprawie omawianej.

Co to są domy zarobkowe?

(Początek i cel ich założenia, urzą-
dzenie, istnienie i źródło bytu).

Inicyatywa wszelkich urządzeń do-
broczynnych ogólniejszego znaczenia,
wychodziła zawsze w Rosyi, z wyso-
kości Tronu Monarszego. W ich li-
czbie, jednym z najdonioślejszych
jest Rozkaz Najwyższy z d. 1 wrze-
śnia 1895 r. o ustanowieniu Osobae-
go Kuratoriumu celem współdziałania
w urządzaniu domów pracy i w dal-
szym rozwoju i postępie istniejących
już instytucyj tego rodzaju. Podzie-
lając Ojcowską troskę Monarchy o
biednych i nieszczęśliwych, Najdo-
stojniejsza Małżonka Jego Cesarzkiej
Mości, Najjaśniejsza Pani Cesarzowa
Aleksandra Teodorowna, idąc za
skłonnością pełnego miłości serca
Swego, wyraziła gotowość podjęcia
trudu na rzecz potrzebujących, przy-
jawszy wzmiankowany Zarząd pod
Swą Najdostojniejszą opiekę i zara-
zem prezydencję w Komitecie tegoż
Zarządu.

W tak wyjątkowych warunkach
Opieki, instytucja pomieniona stano-
wić będzie niewątpliwie epokę w
historii dobroczynności. Odtąd spr-
awę domów zarobkowych, uważać
można za ugruntowaną na zawsze,
jako ujętą w jedną z najlepiej od-
powiadających celowi i płodną w
skutki formę dobroczynności publi-
cznej, ponieważ celem domów tych
jest: niesienie pomocy ludziom po-

zbawionym przytulku i znajdującym
się w stanie ostatecznej nędzy, przez
dostarczanie im pracy uczciwej i po-
mieszczenia.

Wezwanie to, w prasie, społeczeń-
stwie i całym Państwie znalazło od-
głos pełen zapału. Wszędzie budzi się
ofiarność w tej sprawie, zewszad
nadsyłają zawiadomienia o zakła-
daniu nowych domów pracy, o powsta-
niu Towarzystw opiekuńczych miej-
scowych i niewątpliwie, bliska jest
chwila, gdy idąc z rozrzuśnięciem za
przykładem Najdostojniejszej Pary,
wspaniałomyślnie stojącej na czele
tego, najszczytniejszego dzieła, Pań-
stwo pokryje się potężną siecią do-
mów pracy, zjednoczonych w dachu
natchnionym zwierzchniem przewo-
dnictwem, Najdostojniejszej ich Opie-
kunki.

Nie wdając się w opisy którego-
bądź z poszczególnych zakładów tego
rodzaju, ale mając na względzie wy-
jaśnienie stanu sprawy i ogólnego za-
interesowania, jakie wywołała—jest
na czasie choć w części zapoznać ze
stanem domów pracy w ogólności,
z charakterem działalności miejsco-
wych Towarzystw opiekuńczych za-
rządzających temi domami, z zasa-
dami, będącymi podstawą ich działalno-
ści, z formalnościami i zwyczajami
przy udzielaniu pomocy nieszczęśli-
wym — i środkami, jakie towarzy-
stwa miejscowe posiadają lub mieć
mogą dla urzeczywistnienia zadania
swego. Zapewne, że w istocie rze-

czy te szczegóły ich bytu, zwyczaje i
sposoby, są wielce różnorodne, co się
tłumaczy różnicą warunków miejsco-
wych, środków i okoliczności. W wy-
padku obecnym ograniczymy się po-
daniem do wiadomości najistotniej-
szych i najbardziej typowych rysów,
charakteryzujących działalność wielu
domów pracy i Towarzystw niemi się
opiekujących, oraz organizacyi tych-
że, celów, zwyczajów i środków.

Początki założenia i cele domów pracy.

Najwyżej zatwierdzona 1 września
Ustawa Szczególnej Opieki, krótko lecz
jasno określa i charakteryzuje przezna-
czenie domów pracy—udzielanie po-
mocy najbiedniejszym, nie mającym
własnej strzechy przez dostarczenie
im pracy i przytulku. Ten cel do-
mów pracy wskazany i przez życie i
do którego dążą, według możliwości,
istniejące w tym rodzaju zakłady, o-
kreśla też i zasady ogólne na jakich
winna spoczywać podstawa działal-
ności domów pracy, a mianowicie:

a) opieka udziela się tylko pod nie-
odzownym warunkiem prawidłowej,
pożytecznej pracy korzystających z
tej pomocy;

b) dostarczanie pracy stanowi jeden
z ważniejszych zachodów Towa-
rzystw Opieki domów pracy;

c) Towarzystwa te starają się zara-
zem dostarczać nie tylko pracy, lecz i
schronienia nieszczęśliwym, dając im
czasowy, aż do znalezienia stałego

43)

OSTATNI RZYMIANIE

POWIEŚĆ

Z CZASÓW TEODOZYUSZA WIELKIEGO

przez

Teodora Jeske-Choińskiego.

(Dalszy ciąg).

VII.

W mieście Comum, leżącym na
północ od Mediolanu, wybierała
gmina chrześcijańska nowego b-
skupa.

Mimo drobnego chłodnego desz-
czu, który pruszył od samego ra-
na, otaczało kościół wielkie mnó-
stwo ludzi. Kogo odzwierci nie
chcieli puścić do środka, ten cze-
kał pod mokrem niebem na sku-
tek głosowania.

Tłum ten ruszał się ciągle, jak
mrówisko. Od czasu do czasu u-
kazywał się na progu świątyni je-
den z dyakonów, rzucił najbliż-
szemu kilka słów—bliźni podawali
je dalszym i szła wiadomość od u-
cha do ucha, od głowy do głowy,
wywołując po drodze to uśmiech
zadowolenia, to pomruk gniewli-
wy.

W miarę, jak się wybory prze-
dłużały, rosła niecierpliwość wy-
borców. Potworzyły się gromad-
ki, wszczęły się rozprawy, spory.
Gorętsi skakali przeciwnikom do

oczu, grozili im pięściami. Po nad-
tą wrzawą górowało kilka na-
zwisk.

— Hyeronima chcemy!—wołali
jedni. — Piotra!—drudzy. — Grze-
gorza!—inni...

Minęły czasy jednomyślności
gmin chrześcijańskich. Z chwilą,
gdy nowa wiara z uciśnionej, przez
prawo ściganej baniki, stała się
wolną obywatelką, przebudziły się
namiętności ludzkie, obojętne na
czas pewien, przerażone gro-
zą położenia. Od słynnego edy-
ktu medyolańskiego Konstantyna,
który zdjął z wyznawców Chrystu-
sa klątwę trzech wieków, nie po-
trzebowało już chrześcijaństwo w
państwie rzymskim bohaterstwa
i cnót niezwykłych.

Nikt nie włóki „Galilejczyków”
przed sąd pretora, nie ciskał ich
na arenę amfiteatru na pastwę dzi-
kim, głodnym bestyom, nie gnoił
ich w więzieniach, nie rozpinał na
krzyżach.

„Zabobon wschodni” przecha-
dzał się jawnie, bez obawy po uli-
cach i drogach całego cesarstwa,
stawiał swoje kościoły obok świą-
tyń pogańskich, zasiadał na krze-
slach senatorskich, uznany przez
rząd. Nawet imperator Julian,
choć uśmiał przywrócić hele-
nizmowi dawny blask, nie dodał
do wojska męczenników ani jednej
nowej ofiary.

A kiedy młody Gracyan, powo-
dowany żarliwością religijną,
zniósł edykty tolerancyjne Kon-

stantyna, Jowiana i Walentyniana
I i zaczął pogan usuwać z posad-
kowych, odmawiać ich kapła-
nom honoraryów, a świątyniom
pozabierał dobra, wówczas straci-
ło chrześcijaństwo swój charakter
pierwotny. Nie był to już cichy,
uległy marzyciel, pocieszający się
w nędzy swojej nadzieją nagrody
na świecie innym; lecz możny pan,
szafarz dostojności, tytułów, zło-
ta—dawca władzy i chleba.

I jak za każdym hojnym magna-
tem ciągnie zawsze zgraja piecze-
niarzy, próżniaków i karyerowi-
czów różnego rodzaju, tak wskazy-
wał się teraz do chrześcijaństwa wszyst-
kimi szczytami szumowiny
ludzkiej, wnosząc z sobą pospolite
samolubstwo, chciwość dóbr do-
czesnych, zawiść i podstęp.

Kapłan chrześcijański nie ukry-
wał się już w norach podziemnych,
ubogi i prześladowany. Impera-
torowie oddali na jego użytek do-
bra świątyń pogańskich, a wierni
zasypywali go legatami.

Biskup chrześcijański nie nau-
czał już w grobach i szopach za-
pomnianych. Rząd wyznaczył mu
mieszkanie w pałacach patrycyu-
szów, otoczył go opieką tronu i po-
stał go w hierarchii tak wysoko,
że pierwsi dygnitarze państwa za-
zdroszcili mu znaczenia.

Kto się poświęcił wgardzonemu
niedawno Bogu wydziedziczonych,
począwszy od biskupa, a skoń-
czwszy na odzwiercielnym kościoła,
tego uwalniało prawo od służby

wojskowej miejskiej, od podatków
i wszelkich ciężarów gminnych.

Więc rzuciły się kruki, lisy,
żmije i drapieżne ptactwo rodu
ludzkiego na owoce trzechwieko-
wego bohaterstwa, na plon, który
dojrzał, podlewany łzami i krwią
wielu pokoleń.

Niekczemnicy, biorąc sobie do
pomocy niegodę i głupstwo, usi-
łowali zgarnąć zapłatę, wysłużoną
przez szlachetnych.

Jak na rynkach, w komisjach
i kuryach rzymskich za czasów
rzeczypospolitej, tak wicherzyły te-
raz namiętności ludzkie w kościo-
łach.

Każda wolna stolica biskupia
wprawiała w ruch podległe jej
miasta i osady. Tworzyły się
stronnictwa, odbywały się zebra-
nia przedwyborcze; bitami gości-
cami pędzili kuryerowie; poczta
cesarska nie mogła nastarczyć ko-
ni dla agitatorów.

Wszyscy ojcowie kościoła
czwartego stulecia, św. Hyeronim,
św. Atanazy, św. Grzegorz, św.
Ambroży i wielu innych, skarży-
li się na zanik cnót chrześcijańskich
i przypominają wiernym zasady
Boskiej nauki.

Nie cnoty chrześcijańskie zani-
kały i więdły, nie Boska Nauka
traciła swą moc, bo zaczęła
dopiero rozkwitać, lecz jej idealne
formy, stworzone przez święty za-
pał i natchnienie pierwszych wy-
znawców Chrystusa, przestały być
hamulcem dla nieszlachetnych na

zajęcia, przytułek w domach pracy, według możliwości środków i pomieszczenia w tychże;

d) z opieki i pomocy domów pracy korzystać mogą tylko ludzie bezdomni, mniej lub więcej zdolni do pracy w jakikolwiek sposób, którzy z jakiegobądź powodów wpadli w ostateczną nędzę, z której, bez tej pomocy, o własnych siłach wydobyć się już nie mogą.

Dom pracy, w sferze swej działalności uchyla możliwość podobnej eksploatacji i tem samem już kontroluje nędzę, że pomocy czasowej udziela tylko pod warunkiem pracy stałej. Z pewnością nie zechcą z niej korzystać darmozjadzy i wyzyskiwacze, a tylko ci, którzy takowej istotnie potrzebują. Z drugiej strony, dla interesów prawdziwej dobroczynności ten warunek pracy ma ważniejsze jeszcze znaczenie, ponieważ nadanie kierunku takowej wiedzy wprost do ukroczenia żebractwa i ponieważ praca jest taką samą potrzebą fizyczną i duchową każdego człowieka jak pokarm, odzież i krew dla ciała. Sama już możliwość prawidłowej pracy, wlewa spokój, pogodę i odwagę w duszę biedaka oniesmielnego, upadającego na duchu i siłach pod uciskiem przymusowej bezczynności. Ale taki wynik pracy możliwy jest jedynie pod warunkiem odpowiedniego zaopatrzenia innych, powszednich potrzeb ubożego, przy dobroczynnem jednocześnie współdziałaniu otoczenia, środowiska w jakim się znajduje i zewnętrznych warunków bytu na jego stan moralny, lub przynajmniej, braku warunków szkodliwych, unicestwiających dobry wpływ pracy.

Wnikając głębiej w rozbiór zaznaczonych tu zasad ogólnych działalności domów pracy, zauważyć należy, iż wszystkie te reguły podstawowe gruntują się na ściśle rozumowanych zasadach. Ludzie zupełnie do pracy prawidłowej osobliście niezdolni, jak: małe dzieci, starcy, kaleki, nieuleczalnie chorzy i t. p. podlegają opiece licznych stowarzyszeń dobroczynnych i zakładów — spieszących z pomocą i opieką, tym specjalnie kategoriom potrzebujących — ochron, szpitalików i schronisk dla kalek, chorych i t. d.

Najbardziej rozpowszechnionym wśród ludu rodzajem dobroczynności prywatnej, projektowanym przez większość pojedynczych osób — jest udzielanie drobnych wsparć pieniężnych biednym, zdolnym do pracy, chociaż w braku możliwości sprawdze-

nia stopnia istotnej potrzeby wiedzy on czasami ubogich do demoralizacji i do wytworzenia całej klasy ubogich zawodowych i darmozjadów, eksploatających dobroczynność ludzką. Znaną jest np. wielka liczba wypadków, w których jedne i te same osoby pod pozorem ostatecznej nędzy i różnych mniemanych nieszczęść zwracają się odrazu do wielu instytucji dobroczynnych i osób poszczególnych o wsparcie pieniężne i nierzadko cel swój osiągną, odejmując tę pomoc ludziom istotnie biednym.

Dlatego też pomoc domów pracy udzielana biednym pozbawionym przytułku, wtedy tylko odpowiadać może w zupełności celowi i stać się potężną siłą, mającą, moc moralnego ich odrodzenia, kiedy dom pracy, choć na czas pewien daje ubogim nietylko zatrudnienie, ale i schronienie. Zaspakajając ich najżywniejsze potrzeby, dom zarobkowy nie wyrzuca ich zaraz po godzinach pracy na ulicę do następnego dnia, oddając ich na cały wieczór i noc zabójczemu otoczeniu różnych nor i legowisk, gdzie tulą się na nocleg bezdomni biedacy, lecz przeciwnie, tworzy w domu opieki dla przebywających tamże atmosferę, podnosząc ich i orzeźwiająca moralnie, przypominając niejako porządek, wygodę i ciepło domowego ogniska. Dom pracy stwarza dla upadających w walce życia czasową stację uzdrawiającą dla ciała i duszy, gdzie mogą zebrać myśli, odetchnąć i choć cokolwiek orzeźwić się i wzmocnić w otoczeniu rozumem i przywodem do zastanowienia, przy pracy ich siłom odpowiedniej, a później, z pomocą Opieki Towarzystwa znaleźć jakiegokolwiek stałe zajęcie i z nowymi siłami wstąpić na drogę uczciwej, samodzielnej pracy. Oto są zadania i cele dążeń i usiłowań licznych domów pracy. Tym sposobem, domy pracy dają pomoc i schronienie tylko biedakom *zdolnym do pracy*. Pomoc ta *nie udziela się darmo*, lecz za odpowiednią siłą ich pracę i na czas stosunkowo krótki, dopóty, dopóki nie okaże się możliwym w taki lub inny sposób wynaleźć biedakowi jakiegobądź określone zajęcie już poza domem pracy. Domy pracy są tą przystanią ucalenia, przez którą przechodzą jak nieskończona żywa fala ludzkiego smutku i biedy setki nieszczęśliwych, zmieniając się ciągle i znajdując w niej chwilowy odpoczynek moralny, podporę, a często wyjście z rozpaczliwego położenia, w jakim postawiły ich okoliczności. Z tego widać, że domy pracy mają charakter

zupełnie różny od innych instytucji dobroczynnych, dążących do swoich specjalnych celów i dających *stałą* lub *dożywotnią pomoc darmo dla niezdolnych do pracy*.

Kontyngens podlegających opiece domów pracy.

Z wyłożonych zasad i dążeń ożywiających działalność Towarzystwa Opieki domów pracy, a wymagających wielkiej samodzielności i wyłożonych usiłowań dla osiągnięcia celów pomienionych, wynika koniecznie ograniczenie kategorii, korzystających z pomocy, do zakresu ściśle zastosowanego do ich celów zasadniczych. Pomoc, zapewnia się bynajmniej nie dla wszystkich potrzebujących zajęcia, a jedynie dla bezdomnych zdolnych do pracy, którzy wpadli w nieszczęśliwe położenie bez wyjścia. Gdy tylko Towarzystwa Opieki, wyszedłszy z granic ściśle określonych dla domów pracy przez Ustawę dla Osobnego Kuratorium, rozszerzą działalność swoją na wszystkich poszukujących zajęcia, niezależnie od stopnia ich potrzeb — wtedy, nie uczyniwszy nic dla istotnie potrzebujących, byt domu pracy byłby zagrożony.

Z jakichże właściwie żywiołów składa się kontyngens korzystających z pomocy Tow. Op. domów pracy? Naprzód biedacy nie mający schronienia, wypisani ze szpitali, a nie mogący jeszcze przejść do sił po chorobie i wycieńczeniu. Uwolnieni z zamknięcia po odbyciu kary za mniej ważne przestępstwa, których nigdzie do roboty, przyjąć nie chcą. Tacy, którzy dla jakiegobądź powodów utracili posady, zadłużeni nie mający żadnego zajęcia i zarobku i popadli z tego powodu w ostateczną nędzę. Ci, co zagubili lub przetrzymali paszporty i do czasu otrzymania nowych pozbawieni są możliwości znalezienia jakiegokolwiek zajęcia. Ludzie obcych gmin, miast i t. d. Okradzeni lub tacy, którzy zgubiwszy ostatni swój fundusz i rzeczy, znaleźli się bez schronienia, rodziny, znajomych i jakiegokolwiek środków do życia. Wogóle ludzie, pod brzemieniem nieszczęśliwego zbiegu okoliczności upadający na duchu i siłach, w przestępstwie lub samobójstwie upatrujący jedyne wyjście ze swego położenia, a ztąd bliżej rozpacz i zguby. Oto kategorie nieszczęśliwych, którym zapewniają opiekę domy pracy.

Gdzie tylko to jest możliwe, Tow. Opieki urządzają przy domach pracy osobne oddziały dla dzieci nie młodszych nad 8—10 lat, do czasu stałego ich umieszczenia, a także dla dozoru, fizycznej i moralnej poprawy i stałego wzwycajania dzieci bezdomnych do pracy, sierot zupełnych, rzuconych przez los na bruk, lub dzieci rodziców żyjących, lecz ostatecznie zdemoralizowanych. — Wreszcie, dzieci żebrzących w dzień na ulicach, a na noc tulących się w cuchnących kryjówkach i w tych warunkach szybko wyrastających na małoletnich przestępców.

Byt wewnętrzny domów pracy.

Przystępując do wyjaśnienia normy i warunków wewnętrznego bytu pensjonarzy domów pracy, do jakich dążą i jakie rzeczywistują w ten lub inny sposób wiele z tych instytucji, przedewszystkiem powiedzieć należy, że byt i urządzenie normalnego domu pracy, winny nosić skromny barzo, nawet surowy charakter, lecz zarazem, przy ostrej karności i nieugiętem wymaganiu bezwarunkowego posłuszeństwa od pensjonarzy, oraz porządku i pracy, byt ten winien być *natchniony ludzkością i serdeczną troską* o nich i ich dalsze losy. Aby

czasowy przytułek w domu pracy nie był niepożyteczną stratą starań i środków, nadzwyczaj ważnem jest urządzić go w taki sposób, aby pobyt w nim pensjonarzy wpływać mógł istotnie na ich uzdrowienie i wzmocnienie fizyczne i moralne, stając się dla nich przejściem tylko do pracy uczciwej, w sferze każdemu z nich właściwej. Przedewszystkiem, niezmiernie ważnem jest suche, obszerne i dostatecznie ciepłe pomieszczenie, obfitość powietrza i światła i przestrzeganie nie powierzchownej, a rzeczywistej czystości największej we wszelkich szczegółach codziennego powszedniego życia. Dlatego też przyjemem jest w domach pracy malowanie olejno ścian, aby nietylko podłogi, lecz i ściany mogły być co tydzień myte; codzienne wycieranie, czyszczenie podłóg, okien, przyrządów u drzwi, pieców i okien, sprzętów tapczanów stałych, lub zastępujących je z powodzeniem, krótkowych podnoszonych i t. p. Zmiana bielizny co tydzień, oraz powłócek na pościeli i poduszkach, a także słomy i siana w takich, słowem, w tych prostych pomieszczeniach domów pracy wszystko winno lśnić się od czystości, przy nieustannem przewietrzaniu odzieży i silnej wentylacji wszystkich sal. Nie ulega kwestyi, że czystość ta utrzymywana będzie staraniem samych pensjonarzy, a jako będąca częścią ich obowiązków codziennych, przyzwyczajai ich do ład i porządku.

Pensjonarze otrzymują żywność, rozumie się, jaknajprostszą: rosół, zupa lub polewka, kasza gryczana albo pszenna, kartofle, chleb, ogórki i t. d. Niezmiernie ważnem jest, ażeby żywność ta przygotowana była ze świeżych zupełnie produktów, w ilości dostatecznej i o ile można, smacznie. Do tego potrzeba tylko nieco starania i jakich takich niekosztownych upraw (pieprz, cebula, liść bobkowy, masło, sól, mąka i t. p. w odpowiedniej ilości). Pokarmy takie w miarę ugotowane, z chlebem dobrze wypieczonym, przy zupełnym porządku jadalni i naczyn, będą smaczne i przyjemne dla niewybrednej po większej części ludności domów pracy. Nie ulega wątpliwości, że organizm z dużą dla siebie korzyścią przyswaja prosty, zdrowy i smacznie przygotowany pokarm. Szczególnie ważnym jest dobry gatunek chleba. Oprócz tego, dwa razy dziennie zwykłe pensjonarzom wydaje się herbata. Cena najlepszej herbaty cegielkowej, używanej w niektórych domach pracy i nieustępującej w smaku i zapachu dobrej herbaty zwyczajnej jest taką, że koszt wydawania jej przy większej ilości pensjonarzy, wynosi w przybliżeniu najwyżej półtorej kopiejki na dobę, a ma poważne znaczenie, orzeźwiająca i umilająca surową egzystencję.

Staranne oględziny lekarskie przy wstąpieniu pensjonarzy do domu pracy, dla uchronienia się od chorób zaraźliwych; pilne leczenie domowe pensjonarzy środkami najprostszymi jakiego wielu z nich potrzebuje skutkiem nabytych w nędzy chronicznych niedomagań i wycieńczenia, co tydzień łaźnia i nieustanny nadzór lekarski, w związku z warunkami pomieszczenia, żywienia i prawidłowej pracy — szybko po większej części poprawiają siły wstępujących do domu pracy. Każdy przyjęty tam na czasową opiekę, po zbadaniu lekarskiem i po wyjściu z łaźni lub wanny otrzymuje, jeśli własnej nie posiada, czystą bieliznę i odzież najprostszą, ale całą i czystą, dostaje oddzielne miejsce w lokalu, tapczan numerowany, zostaje obeznany z przepisami wewnętrznego porządku domowego i obowiązkami.

miętności. Wszakże człowiek traci w szczęściu pamięć przebytej niedoli i psuje wszystko, czego się tylko dotknie...

Chrześcijaństwo nie było już tropionem zajadle zwierzęciem, osaczonem w kniei ze wszystkich stron przez sforę psów krwiożerczych, i oto dla czego przygasał jego blask nadziemski.

Równocześnie z samolubstwem i zawiścią podniosła niezgoda swoją głowę niespokojną.

Ognista ziemia Afryki i sporamii filozofów przesiąkła Grecya plodziły co chwila jakąś nową herzę, która wstrząsała gmachem Kościoła, grożąc mu upadkiem. Z Aleksandryi i miast helenskich rozlewały się na całe cesarstwo coraz to inne poprawki, zmiany, dodatki, komentarze, a każda z tych nowinek szła nad młodem chrześcijaństwem, na podobieństwo burzy jesiennej. Wpadała, jak nagła zawierucha na gminy, mąciła spokój, ciskała nieprzyjaźń do owczarni jednego pasterza... zakłócała porządek społeczny.

Już na soborze nicejskim zerwał się imperator Konstantyn, zgorszony klótniami popleczników różnych odszczepieństw, z krzesła, podniósł ręce do góry i zawołał: — O, zacieklności ludzka!...

Daremnie napominał ciągle: „żyjcie w pokoju!“ Daremnie powtarzali to samo Walentynian I i Julian Apostata. „Żyjcie w pokoju!“ — prosili, nakazywali imperatorowie, a Manicheusze, Pryscylianiści, Aryanie, pół-Aryanie, Donatyści i trzydziści innych sekt obrzucały się nawzajem kłótniami, gdy zaś która z nich zdołała pozyskać dla siebie względy i poparcie rządu, ścigała przeciwników banię.

Minęły czasy jednomyślności gmin chrześcijańskich. Pycha, niezgoda i samolubstwo wicherzyły znów po dawnemu, jak gdyby Zbawiciel nie zalecał nigdy miłości bliźniego, dobroci i pokory. I tym razem, jak zwykle, nie nauczył się człowiek wogóle, z wyjątkiem wybranych, niczego od Boga... (D. c. n.)

pensyonarzy, poczem wyznacza się mu pracę, zastosowaną do sił jego i uzdolnienia, tak w pełnieniu posług i gospodarskich potrzeb w domu, jak w robotach ogólnych w tymże prowadzonych.

Z wyjątkiem świąt, cały dzień od rana do wieczora zajęty jest regularnie na robotę, odpoczynek i spełnianie gospodarczych, i religijnych potrzeb pensyonarzy. Z niektórymi zmianami miejscowymi, porządek dnia roboczego w domach pracy dających przytułek jest następujący: Dzień rozpoczyna się o 6-ej rano ogólną modlitwą, przewietrzają się sale, zamiatają, czyści i okurza się sprzęty i przyrządy, trzepanie i uprzątnię łóżek, czyszczenie odzienia i t. p. poczem wydaje się herbata z porcją chleba i rozpoczynają się roboty, wyznaczone każdemu na dzień określony, które trwają do południa. Od 12-ej do pół do 2-ej obiad z dwóch posilnych potraw i odpoczynek—poczem w zimie do 7-ej, w lecie do 8-ej wieczorem trwają roboty—później herbata i dozwala się każdemu zająć się czytaniem, rozmową i wogóle czem kto sobie życzy. O godzinie oznaczonej w rozkładzie, lecz nie później jak o 9-ej wydaje się kolację z pozostałego od obiadu jedzenia. Przed i po posiłku czytane są lub śpiewane modlitwy. Wogóle, modlitwa, śpiew chóralny religijny, lub w wolnych chwilach pieśni ludowe są nie małą zachętą w domach pracy, jako mające dodatni wpływ na nastrój i stan ducha pensyonarzy. O 10-ej, po modlitwie ogólnej wieczornej, oprócz lampy nocnej, wszystkie inne gaszą się obowiązkowo.

Od wszystkich bez wyjątku wymagana jest grzeczność, sprawowanie łagodne, ciche i trzeźwe — kłótnie wzajemne, obrażania, wymysły, używanie napojów wyskokowych, palenie tytoniu, z wyjątkiem przeznaczonego na ten cel miejsca, surowo zabronione. Powtórne w tym względzie wykroczenie, nieposłuszeństwo administracji domu i grubiańskie, zuchwałe zachowanie się względem członków Towarzystwa Opieki—powodują natychmiastowe wydalenie pensyonarza z domu.

Gdzie istnieje oddział żeński domu pracy, tam mieści się on oddzielnie zupełnie od męskiego, o ile można z osobnem wejściem, tylko podczas modlitw i nabożeństw oraz przy obiedzie, kolacji i herbacie, obadwa oddziały znajdują się razem. Obowiązkową dla wszystkich jest bytność w dni świąteczne na Mszy św. w kościele najbliższym i na nieszporach, odprawianych w wigilie tych dni w domu pracy.

Roboty.

Do liczby robót w domach pracy wykonywanych należą: a) męskie: klejenie torebek papierowych, pudełek tekturowych dla sklepów, piekarni, aptek i t. p. Wyrób łyka ze starych rogoży do napełniania sienników, na miotły, szczotki, wiechele i t. p. kręcenie powróseł, rozskubywanie lin, plectenie dywaników, mat, roboty ogrodnicze i w sadzie. Dla znających rzemiosła można w niewielkich rozmiarach urządzić przygotowanie do robót krawieckich, ślusarskich, introligatorskich i szewskich, głównie na potrzeby samego domu. Zajęcia piśmienne, prowadzenie ksiąg rachunkowych i innych, oraz aktów pod kontrolą nadzorcę i członków, wykonywanie rysunków na zamówienie i in. Roboty tej ostatniej kategorii często z największą chęcią i powodzeniem wykonywają ludzie inteligentni różnych powołań, postawieni w konieczności korzystania ze schronienia w domu pracy. b) W liczbie robót ko-

biecych najwięcej w użyciu szyć prostego odzienia i bielizny, worków, kołder, robienie na drutach rękawiczek, koronek, serwetek, znaczenie bielizny, robota pończoch i skarpetek, oraz cerowanie tychże, tak ręczne jak maszynowe. W niektórych domach pracy czynnych jest po kilka maszyn do szyć, robienia pończoch i cerowania, wykonują często na takowych wielkie zamówienia na szyć bielizny, worków, robotę pończoch i w. i. dla więzień, instytucji wojskowych i cywilnych, zakładów handlowych różnego rodzaju i t. p. Jakkolwiek roboty na tych maszynach, szczególnie w początku, wymagają najmniejszej nauczycielki kierowniczkę, to przecież wydatek ten opłaca się z procentem na prędkości i dogodności w tych robotach, przy łatwym zbycie tego rodzaju wyrobów. Przy akuratem wykończaniu obstałunków, roboty takie noszą charakter dostaw i stanowią poważną pozycję dochodu. Tak samo szyć maszynowe zwyczajnej bielizny dla ludu, worków do detalicznej sprzedaży maki i t. p., cieszą się znacznym odbytem, przynosząc na ogół nieźle sumy. Nawet ręcznie wykonywane takie przedmioty, możliwe dla każdego prawie pensyonarza bez wszelkich przygotowań, są już wielką dogodnością.

W razie jeżeli okaże się możliwym otwarcie przy domu oddziału dla dzieci, Towarzystwo Opieki przyucza je codziennie i systematycznie do pracy i spełniania wszystkiego co dla ich sił dostępne w gospodarstwie: zachowanie porządku, roboty ogrodowe, obieranie owoców, mycie i sprzątanie naczyń, czyszczenie zamków i przyrządów, zamiatanie podłóg, ślanie i trzepanie pościeli i poduszek, okrzanie sprzętów, robienie pończoch, szyć, klejenie pudełek papierowych i woreczków i in. Towarzystwo zwraca uwagę na fizyczny i moralny rozwój dzieci i według możliwości stara się wyuczyć pacierza, czytać i pisać, przyuczając je również do dokładnego spełniania zajęć i porządku dziennego, oznaczonego dla dzieciennego oddziału, ale zarazem pozostawiając każdemu z nich konieczne dość czasu na przechadzkę i zabawę na świeżem powietrzu. Miło widzieć jak pod wpływem tego sposobu życia i łagodnego obejścia—wychudzone, zdziechałe, podjęte z bruku dzieci, szybko odradzają się fizycznie i moralnie, stają się żywe, śmiałe i roztropne.

Urządziwszy w ten sposób byt wewnętrzny pensyonarzy Domu, Towarzystwo Opieki nie upuszcza jednocześnie z myśli ich dalszego losu i troszczy się nieustannie, przez członków swoich, za zgodą wzajemną, wyszukaniem dla każdego z pensyonarzy stałych miejsc i zajęć w mieście, lub poza jego obrębem; oddawaniem dzieci do majstrów na naukę, do sklepów, i t. d., dla niemających paszportów wyrabiają takowe i starają się o ubranie, dozwalając pensyonarzom w godzinach wolnych od roboty, za zgodą nadzorcę, wydalać się dla wyszukania sobie miejsca lub zarobku. Niezależnie od tego, Towarzystwo Opieki uważnie śledzi sposób postępowania pensyonarzy, zaznajamiając się przez swoich członków (dzielących między siebie opiekę nad pensyonarzami) z ich przeszłością, usposobieniem wewnętrznym, osobistymi właściwościami, nieszczęściami, słabościami, uzdolnieniem do tej lub innego rodzaju pracy, wnosząc swe sprostowania i wiadomości do kroniki domu, której prowadzenie ważnem jest bardzo dla każdego domu pracy, oddzielając dla każdego korzystającego z przytułku osobną rubrykę z uwagami, co Towarzystwo dla niego czyniło. Członko-

wie Towarzystwa usiłują przytem oddziaływać na pensyonarzy moralnie, drogą bezpośredniego stykania się i rozmów z nimi, szczególnie przy udziale członków z duchowieństwa, także przez urządzanie codziennych śpiewów religijnych, dostarczanie pożytecznych książek do czytania i gazet w chwile wolne i t. p. Już samo zbliżenie się członków z wydziedziczonymi od losu biedakami, wywiera na nich niewątpliwie wpływ niesłychany moralny.

Opuszczających dom pracy dla objęcia miejsca lub wyjazdu na miejsce urodzenia, a nie nie posiadających, Towarzystwo opieki zaopatruje w niezbędną bieliznę, odzież, paszport i według możliwości biletami na kolej, poleceniami, wydając oprócz tego każdemu przypadającą nań według liczby roboczych dni płacę od 7 do 15 kop. dziennie i więcej zarobku, stosownie do rodzaju i wartości roboty. Naturalnie, że w tych warunkach wielu korzystających z przytułku opuszczających dom pracy orzeźwieni, wzmocnieni na duchu i ciele w jasnym i przywodziącym do opamiętania otoczeniu serdecznej o nich troski, oraz nieuniknionej, regularnej pracy, wynosząc z tamtąd w duszy ukojonej wiarę w dobrych ludzi i nadzieję lepszej przyszłości. Wpływ tej ostrej, rozumnej, a zarazem pełnej serdecznego ciepła reguły często bywa do tego stopnia silny, że odbija się w samym wyrazie oblicza pensyonarza. Czasem na podziw, w zdrowej, pogodnej i dzielnej twarzy wychodzącego z domu pracy, trudno nawet poznać tego słabowitego, wycieńczonego, pokornego człowieka, z ostrym odcieniem roztargnienia, zgryzoty lub złości na licu, który przed dwoma lub trzema miesiącami wstępował do domu pracy. Nie dziw, że wielu, którzy w nim przebywali, następnie mocno stojąc na drodze uczciwego życia i pracy, zachowują na zawsze wdzięczne o nim wspomnienie.

Niektóre Towarzystwa Opieki w miarę możliwości dają robotę poza domem najbardziej szczerze, nie należącym do kategorii kwalifikujących się do przytułku — przyczem roboty te wykonywane są albo w pomieszczeniu udzielonym do tego przez dom pracy u siebie, z obiadem i herbata, lub też niekiedy oddawane bywają do domów ich własnych za cenę umówioną. Niektóre znów Towarzystwa Opieki urządzają przy domu pracy, oddzielnie wszakże od takowego, tanie kuchnie i przytułki noclegowe dla przychodzących ubogich, w których wszelkie roboty służebnicze i gospodarskie spełniają także pensyonarze domu pracy. Te tanie jadalnie przy domach pracy oddały już wielkie usługi szczególnie w czasie nieurodzaju i epidemii 1891—1893 r.

Opieka i jej zabiegi.

Bezwątpienia, aby stworzyć ten składny małeńki świat czynnej miłości bliźniego, zwany domem pracy, uczynić istnienie jego trwałem i dobroczynnem — trzeba wiele usiłowań i starań ze strony Towarzystwa Opieki. Niepodobna wyliczyć przedmiotów, wymagających trudu i zaopatrzenia ze strony członków. Przypomnimy tu najważniejsze. Zjednanie możliwie największej liczby członków do składu Towarzystwa i osobnych ofiarodawców i dobroczyńców. Zbieranie składów od członków i innych ofiar pieniężnych i w przedmiotach; urządzenie punktów, gdzie możnaaby przyjmować ofiary różne, choćby niepotrzebne rzeczy. Starania o urządzenie koncertów, widowisk, zabaw, loteryi i t. p. i wyszukanie innych sposobów dla zwiększenia środków Towarzystwa. Organizowanie zatrudnień dla pensyonarzy, pozyskanie

zamówień i zbytu wyrobów domu, wyszukiwanie stałych miejsc i zajęć dla pensyonarzy przy wypuszczaniu ich z domu. Zaprowadzenie, dopełnienie i utrzymanie w porządku całego inwentarza, jakiego dom potrzebuje, z wielu przedmiotów i przynależności złożonego, a niezbędnego dla zagospodarowania i pełnej działalności dobrze urządzonego domu pracy. Starania o dobre prowadzenie całego gospodarstwa domu w jego najrozmaitszych gałęziach a szczegółowo, troskanie się o dobroć i przygotowanie pokarmów, herbaty i wszelkich zapasów. O utrzymanie w należytem porządku naczyń i wszystkiego, co do gospodarstwa kuchennego potrzebne, o bieliznie, pościeli, odzieży, materiałach różnego rodzaju niezbędnych tak dla potrzeb gospodarskich, jak i do robót pensyonarzy. O zachowanie największego porządku i czystości we wszystkich pomieszczeniach domu i wogóle niezbędnych sanitarnych i higienicznych wymagań wewnętrznego bytu. O leczeniu pensyonarzy, ich potrzebach duchowo-religijnych, wypełnianie wymagań kościelnych i nabożeństw, zaprowadzeniu czytania religijnego i śpiewów. O wpływie moralnym wogóle na pensyonarzy przez przedstawianie z nimi i zaznajamianiem się z ich stanem duchowym i przymiotami. O prawidłowe prowadzenie ksiąg i rachunków domu. O dostarczeniu potrzebującym paszportów i biletów na przejazd do miejsca urodzenia; o zaopatrzeniu ich w odzież, bieliznę i obuwie przy opuszczaniu domu; o nabyciu koniecznych instrumentów i rzeczy do robót w domu i t. d. a szczególnie, o nabyciu na własność pomieszczenia dla domu pracy. Dom własny i plac pod sad i ogród ma niedające się ocenić znaczenie dla trwałego rozwoju działalności i domów pracy i dla stałości ich wewnętrznego bytu. Tylko w tych warunkach dla domów pracy otwiera się możliwość, posiadając po wszystkie czasy swoje gniazdo, założyć istotnie prawidłowe gospodarstwo i stopniowo urządzić i rozwijać wszystkie przygotowania, niezbędne dla odpowiedzenia doskonałemu typowi normalnych instytucji tego rodzaju. Z uwagi na ważność tego dla sprawy, podpisy na kupno budynku lub placu pod dom pracy, czynione przez niektóre Towarzystwa Opieki, wywołują, jak doświadczenie wskazało, szczególnie żywe współczucie w ludności i wywołuje po większej części liczne na ten cel ofiary.

Przytoczonym tu przedmiotom zachodów członków Towarzystwa daleko do zupełności; dość powiedzieć jak liczne i różnorodne są troski jakie na nich spoczywają, a wymagają zgodnej i energicznej pracy wielu członków Towarzystwa, dobrowolnie i ze serdecznej skłonności biorących na siebie wypełnianie tych lub innych obowiązków i starań o różne poszczególnie potrzeby domu. Jedynie prawidłowy i dokładny podział wymienionych zachodów między członków i zupełnej solidarności tychże pozwala liczyć na udatny, zupełnie i szeroki rozwój działalności Towarzystwa i domu pracy.

To, cośmy tu powiedzieli o przedmiotach zachodów Towarzystwa, samo już przez się określa zasadnicze rysy normalnego planu organizacji Towarzystwa Opieki domów pracy. Na czele Towarzystwa stoi jego zarząd, składający się z prezydującego i kilku członków, wybieranych na czas pewien na zebraniach ogólnych. Do zarządu należą: kierownictwo i zarządzanie bieżącymi sprawami Towarzystwa według wskazówek ustawy i ogólnych zebrań członków, jakie zwo-

ływane są corocznie dla rozpatrzenia rachunków zarządu, sprawozdań komisji rewizyjnych, wyboru osób na miejsca wakujące i rozstrzygnięcia innych spraw i kwestii, przechodzących władze zarządu. Z tego widać, że charakter bytu i powodzenie działalności domu pracy, zależy przede wszystkim od osobistych przymiotów i zajęcia się sprawą członków zarządu, a w szczególności od prezydującego, od stopnia ich energii i zamiłowania ku przyjetym na siebie zobowiązaniom. Oni to dają pierwszy i główny impuls instytucji wnosząc w nią, rozwijając i podtrzymując duch taki lub inny, na nich spoczywa główne staranie o potrzeby domu i stała, ogólna kontrola całej jego działalności. Niemniej przeto, przy ograniczonym składzie zarządu, największej różnorodności i mnóstwie potrzeb domu, oraz wynikających ztąd starań i kłopotów, nieuniknionych w prawidłowym rozwoju jego działalności — zarząd sam, bez czynnego, faktycznego współudziału licznych członków Towarzystwa, po większej części, jak uczy doświadczenie, nie jest w stanie spełnić zadań Towarzystwa w całej ich rozciągłości. To też aby przyjąć z pomocą zarządowi w czynnościach wykonawczych i dla bliższego zaopiekowania się licznymi częstokształtami potrzebami i gałęziami bytu i gospodarstwa domu pracy, zgodnie z ustawą domu, pod nazwą komitetu gospodarczego opiekunów, lub też zarządu i prezydującego w nim, w grupach oddzielnych, zjednywa jak największą liczbę współpracowników czynnych z liczby członków Towarzystwa Opieki, wyrażających życzenie przyjęcia specjalnego udziału w zachodach o różne potrzeby domu i gałęziach jego czynności. Starania te dzielą się między współpracownikami za porozumieniem się ich z zarządem, na prośbę tegoż i według jego kierownictwa i wskazówek.

Rozumie się wszakże, że to nie wyłącza leżącego w obowiązku moralnym wszystkich innych członków Towarzystwa starania o zjednywanie ofiarodawców, wzmocnienia składu członków, wyszukania robót dla domu i miejsce zbytu dla wyrobów jego i wszelkiego rodzaju współdziałania ku pomyślności i powodzenia działań domu pracy.

Zakończenie.

Wogóle, bardzo jest upragnionem zjednanie do składu Towarzystwa możliwie największej liczby członków wszelkich stanów i zawodów. Sprawa Towarzystwa, wnioskując głębiej w jej ducha i cele, jako trudna i skomplikowana, wymaga wielkiej ilości działaczy różnorodnych sił i wiedzy. Wszyscy pragnący gorąco przyjąć z pomocą tej sprawie, niezależnie od środków materialnych i swej pozycji społecznej, mogą w taki lub inny sposób przynieść istotny pożytek, na razie ocenić się nie dający. Naprzykład, członkom ze stanu duchownego przypada w udziale kościelno-religijna i moralna strona życia pensjonarzy, czytanie wspólnych modlitw, odprawianie nabożeństw, wogóle, zaspokojenie ich duchowych potrzeb i moralne oddziaływanie na nich przez rozmowę i wpływ religii. Słowem, ludzie inteligentni wiele mogą pomódz sprawie podniesienia moralnego i dodania otuchy pensjonarzom, udzielając się im i zaznajamiając bezpośrednio drobiazgowo z ich potrzebami, nieszczęściami i uzdolnieniem do tego lub innego rodzaju pracy. Do nich też należy spisywanie kroniki biograficznej pensjonarzy domu, rozbijanie z niej wyciągów i podawanie do druku wiadomości peryodycznych o pracownikach domu, w celu poznajomości z działalnością domu, z po-

łożeniem pensjonarzy i pomieszczenia ich gdziekolwiek na stałe do pracy. Dalej, urządzenie w następstwie przy domu biura rekomendacji dla ich pomieszczenia; współudział w zbycie ich wyrobów w różnych instytucjach i pozyskanie zamówień; staranie o paszporty i bilety na wyjazd do miejsca urodzenia i w. i. Wiele dobrego uczynić mogą kapitaliści, handlujący, przemysłowcy i rzemieślnicy ofiarami w pieniądzu, wiktualach, materiałach i rzeczach, zjednywaniem osób w swoim kółku, zamówieniami na roboty i zbywaniem wyrobów domu pracy do magazynów i innych handlowych i przemysłowych zakładów; współudziałem w nabyciu i dopełnieniu inwentarza, kierownictwem w urzędzeniu i przygotowaniu robót rzemieślniczych i innych przy domu, umieszczeniem w miejscu jego pracowników i w. i. Dla zjednania współczucia i pomocy ze strony ludności, nader ważnym jest udział przedstawicieli prasy, a w szczególności jakiegokolwiek określonego jej organu, w składzie Towarzystwa Opieki, jak również i lekarzy, którzy podejmą się oględzin wstępujących do domu, wizytowania i leczenia chorych, oraz troszczenia się o sanitarną i higieniczną stronę domu; aptekarzy, udzielających bezpłatnie lekarstw niektórym domom pracy; właścicieli drukarni, często darmo lub za nader niską opłatę drukujących dla domu księgi, blankiety, wykazy, rachunki i t. p. Jednym słowem, wszyscy szczerze pragnący pomagać nieszczęśliwym, w ten lub inny sposób mogą przynieść niezaprzeczony pożytek rozwojowi i powodzeniu działalności Towarzystwa Opieki. Tylko przy zgodnym współdziałaniu wielu podobnych osób, Towarzystwo zyska charakter potężnego i trwałego stowarzyszenia, z szerokiem, płodnym w rezultaty kołem działania, a środki i źródła bytu Towarzystwa szybko się zwiększą, przyczem, dzięki takiemu postawieniu sprawy, postępowo zwiększa i szerzy się współczucie ogółu ludności dla domu pracy, otwierają się dlań nieraz istotne źródła tam, gdzie na pozór nawet przypuszczać ich nie było można.

Środki i źródła domów pracy.

Do liczby środków ogólnych i źródeł, z jakich korzystać mogą domy pracy, należą:

1) Składki członkowskie, według ustawy, nie przenoszące często trzech rubli rocznie, przy znacznej liczbie członków i staraniu Towarzystwa o regularny wpływ takowych, razem stanowiącą mogą okazać sumę

2) Dobrowolne, czasem znaczne, ofiary w pieniądzu, materiałach, zapasach, żywności i rzeczach; jak okazało doświadczenie, najwięcej liczyć można na te ofiary przy urzeczywistnieniu starań Towarzystwa przy zaopatrzeniu domu w inwentarz całkowity, budowie dla niego gmachu, nabyciu placu pod sad i ogród i utworzeniu kapitału zapasowego. Do pomnożenia ofiar wiele przyczyniają się puszki, umieszczane, za należnym zezwoleniem, przez Towarzystwo w kościołach, a także w zakładach i magazynach po szczególnie ruchliwych punktach miasta, składkowe książeczki kwitarszowe, wydawane na żądanie wielu członkom Towarzystwa, z ciągłym rachunkiem ich w zarządzie; składy urządzone przy lokalach niektórych z członków, do przyjmowania rzeczy, na pozór na nie nie zdalnych, a w istocie mogących w połączeniu stanowić znaczną czasem pozycję dochodu. Przyjęte przez niektóre instytucje wydawanie ofiarodawcom, wnoszącym określoną rocznie sumę, tabliczek metalowych z

odpowiednim napisem o ofierze przez też osoby uczynionej na rzecz biednych; tabliczki takie przybijają się na zewnętrznych drzwiach mieszkań osób, życzących sobie tego:

3) dochód z urządzanych przez Towarzystwo na rzecz domu pracy zabaw, koncertów, widowisk, bazarów, odczytów, dorocznych loteryj i t. p.

4) Wyasygnowane corocznie, za staraniem niektórych Towarzystw opieki, wsparcia dla domu pracy od miasta, ziemstwa, od różnych zakładów społecznych i handlowo-przemysłowych, banków, klubów i t. p. Towarzystwa opieki mają słuszną zasadę prosić miasto i ziemstwo o wyznaczenie dla domu pracy choćby niewielkiego, ale stałego, rocznego wsparcia, jako przyjmujące na siebie jeden z najżywotniejszych obowiązków instytucji ziemskich i miejskich w udzielaniu schronienia czasowego najbiedniejszym z pośród ludności miejscowej.

5) Otrzymywane przez niektóre domy pracy ofiary stałe roczne, z deklaracji dobroczyńców, pewnej ilości mięsa, chleba, herbaty, cukru, owoców i t. p.

6) Dochód z robót i wyrobów pensjonarzy, wynoszący niekiedy, przy prawidłowym ich urządzeniu, bez względu na ich stosunkową taniość, dość znaczną sumę.

7) Dochód ze styp pogrzewowych i obiadów świątecznych, urządzanych w domu dla pracowników, na żądanie ofiarodawców.

8) Oprócz tego przy znanych staraniach Towarzystwa Opieki możliwe są i często otrzymują się środki pomocy różnego rodzaju, jako to: bezpłatne lub tanie pomieszczenie zakładów domu pracy; tańszy opał przez wyjednanie dla Towarzystwa taryfy ulgowej na niezbędne dla tegoż materiały opałowate: bezpłatne spełnianie wszystkich powinności i robót służebnych w domu, tylko przy najętym dozorczy lub dozorczyńni, a w tej liczbie i wykonywanie różnych drobnych robót i napraw ślusarskich, stolarskich, szewskich i krawieckich własnymi siłami domu pracy; obróbka swoich lub dzierzawionych ogrodów przez pracujących w domu; bezpłatna dla tychże łaźnia publiczna; bezpłatne spełnianie kościelnych i wogóle religijnych potrzeb domu; leczenie i dozór lekarski przy lekarstwach bezpłatnych, nauczanie dzieci, drukowanie książek, blankietów, rachunków, prowadzenie rachunków i kancelaryj i wogóle obowiązków zarządzania kontrolą, referowania spraw i wszystkich działów zarządu. Te wszystkie i wiele innych obowiązków może być pełnione bezpłatnie, co komu wypada, przez członków: duchownych, lekarzy, redaktorów, nauczycieli, aptekarzy, właścicieli drukarni i innych członków, którzy urzędownie wyrażą życzenie podjęcia się bezpłatnie pomocy w tym względzie. Ważnem bardzo jest wogóle, co się tyczy gospodarstwa domów pracy, dążenie wielu Towarzystw Opieki, aby, w zasadzie, o ile się da unikać wydatków pieniężnych z kasy domu i zamiast tychże, dla zaspokojenia potrzeb jego zachowywać najrozmaitsze inne sposoby, do tego celu wiedzące, zjednywając inicjatywę, starania i udział materialny osób, zdolnych nie tylko słowami, ale i w czynach dowieść współczucia i pomocy domowi pracy.

Naturalnie, że przy podobnym składzie członków, tęgnących serdecznym dla sprawy współczuciem, siły i środ-

ki Towarzystwa Opieki wzmagać się w dziesięćkroć, a działalność jego szybko pozyskuje szeroki i obfity w owoc rozwój. Gdy takie stanowisko domu pracy zaznaczy się, oraz duch działalności Towarzystwa Opieki — duch pełen miłości dla nieszczęśliwych bliźnich, nieomieszka to odbić się i na ludności miejscowej. Wpływ taki pomimowoli udziela się najlepszym warstwom ludności i pociąga je za sobą. W sercu każdego człowieka tli wiara miłości bliźniego, współczucie gorące nad ludźmi bez przytułku, od losu uciśnionymi i dążenie do podania im pomocnej ręki. Trzeba tylko impulsu, trzeba samopoznaniu narodu jasno przedstawić fakty rozumnej, czynnej miłości bliźniego i dotykanej korzyści, jaką ten sposób dobroczynności przynosi nieszczęśliwym, — aby iskra ta miłości bliźniego rozplomieńiła się w słońce szlachetne i ogrzała tysiące ginących młodszych braci. Nie brak nam w naszym narodzie ludzi dobrych, gotowych nie tylko do ofiar, lecz i do wysokich czynów poświęcenia w imię braterstwa.

Wola Cesarza i wysokim przykładem Jego Najdostojniejszej Małżonki, wskazaną już nam teraz została jedna z najpoważniejszych dróg dobroczynności. Czyliż można wątpić, że całe społeczeństwo odpowie na to wezwanie, wysyłając na nowo otwierającą się niemiłosierdzia, mnóstwo zacnych siewców, nieraz dotąd dręczonych nadmiarem wolnego czasu i sił w gorącym pragnieniu zaciągnięcia się „do zastępu ginących za dzieło wielkie“; — że popłyną obfite ofiary, zjawia się kapitały, wyrosną gmachy domów pracy i i w niedalekiej przyszłości nieprzerwana sieć tychże domów pokryje kraj nasz ku zbawieniu tysięcy nieszczęśliwych, a oni łzami wdzięczności i modlitwą gorącą wypłacą się swojemu Cesarzowi i Cesarzowej za ich ojcowską troskę. Obecnie najzaciejśi w kraju ludzie na domach pracy zakładają najlepsze nadzieje. Domy te mają ogromną przyszłość. Nad nimi jasnieją słonecznymi głoskami wypisanie słowa Zbawiciela: „przyjdziecie do mnie wszyscy, którzy pracujecie i obciążeni jesteście, a Ja was ukoję.“ Niechajże to Boskie wezwanie stanie się wieczystym godłem wszystkich Domów Pracy!...

Sprawozdanie

Komitetu Domu Zarobkowego.

Na skutek JW Pana Gubernatora radomskiego z dnia 13-go kwietnia 1894 r. № 17. Towarzystwu dobroczynności w Radomiu powierzony został kierunek i opieka nad wzniesieniem „domu pracy“, czyli „domu zarobkowego“ w Radomiu.

Zadanie to bardzo doniosłe. W dzisiejszym położeniu naszego społeczeństwa, często spotkać można ludzi pozabawionych środków do życia, jak również nie mogących znaleźć pracy w celu zarobku na skromne utrzymanie, zdobyć bowiem jakie zajęcie, nieraz bardzo trudno.

Osobistości takie, postawione w tem położeniu w części z własnej winy, często zaś z powodu nieprzyjaznych okoliczności, zmuszone są uciekać się do jałmużny lub wchodzić na drogę występku.

W walce z występkiem bezustannie napotykamy dowody, że z jednej strony brak, z drugiej nie przyzwyczajenie do pracy, są głównymi przyczynami czynów, przez prawo karnych.

SPRAWOZDANIE

z ofiar wniesionych przez osoby władz sądowych gubernii Radomskiej na budowę Domu Zarobkowego w Radomiu.

Komitet budowy Domu Zarobkowego w Radomiu podaje do powszechnej wiadomości, że prezes komitetu, wice-gubernator radomski, baron Bouchhoevden przy liście J.W. prokuratora sądu okręgowego radomskiego, z dnia 3 (15) lipca r. b. za № 5477 otrzymał rs. 2523 kop. 12, zebrane z inicjatywy J.W. Czyżeryna pomiędzy osobami władz sądowych przy oddzielnych listach składkowych, a mianowicie:

Jedynym doświadczonym środkiem zapobieżenia tym smutnym objawom: jest zakładanie w centralnych punktach zaludnionych, tak zwanych: „domów pracy“ czyli „zarobkowych“, w których biedni znajdą schronienie, szukający zaś pracy, lecz nie mogący jej znaleźć, płatne zajęcia, głównie zaś ci, którzy pod pretekstem braku zajęcia, trndnią się żebraniną.

Przy pomocy domów pracy walka z nędzą jest rzeczywiście możebną, nie podlega zaś wątpliwości, że żebracy stanowią duży kontyngens przestępców.

Nie można pominąć zasług ś. p. Stanisława Staszycza ministra, który bystrym swym poglądem na potrzeby społeczeństwa jeszcze w roku 1815 znaczny fundusz przeznaczył i testamentem zapisał, na utworzenie w Warszawie „Domu zarobkowego“ i w myśl zapisodawcy dom zarobkowy został urządzony na przedmieściu Wola pod Warszawą i do dziś dnia pomyślnie się rozwija.

Domy pracy czyli zarobkowe nowego typu, jakkolwiek w Cesarstwie nie dawno ustanowione zostały, korzyść z nich płynąca nie podlega wątpliwości i ilość tych domów w ostatnich latach znacznie wzrasta, do czego przyczynia się głównie czynność i energia znanego z dobroczynności i światobliwego życia protojeraja miasta Kronsztatu, Ojca Joana Siergiejewa.

Towarzystwo dobroczynności mając sobie powierzone urzędywistnienie myśli budowy „Domu pracy w Radomiu“ zajęło się przedewszystkiem zgrupowaniem odpowiednich funduszy i powierzyło sporządzenie planu budowli p. Załuskiemu, budownicemu miasta.

Praca w tym kierunku o tyle ułatwiona została, iż Towarzystwo dobroczynności, posiadając przy zbiegu ulic Piaski i Świeżej nieruchomość, na której mieści się „Dom starców i kalek“, zdecydowało się odstąpić potrzebną ilość gruntu na pomieszczenie domu pracy; jest to ofiara znaczna, gdyż w ten sposób zaoszczędzono kilka tysięcy rubli, które byłyby wydane na kupno gruntu.

Korzystając z odpowiedniej pory roku bo z nadchodzących świąt Bożego Narodzenia, staraniem Towarzystwa w 1894 roku, urządzony został „Bazar“ w miejscowej kursie dla zebrania funduszu na budowę domu pracy i dzięki poparciu ogółu mieszkańców Radomia osiągnięto czystego dochodu rs. 429 kop. 8.

Fundusz ten złożony został w kasie przemysłowców radomskich, gdzie już poprzednio deponowaną była kwota rs. 700, nadesłana przez protojeraja miasta Kronsztatu, Ojca Joana Siergiejewa.

Rada gospodarza Towarzystwa dobroczynności wystąpiła z podaniem do ministra dóbr państwa przez pośrednictwo miejscowego zarządu dóbr państwa, upraszając, aby potrzebną ilość drzewa materyałowego, a to stosownie do planu i anszlagu budowniczego p. Załuskiego, mogła być wydzieloną z lasów rządowych na przystępniejszych warunkach i podanie to odniosło pożądany skutek, gdyż ministerium uzyskało Najwyższe zezwolenie na wydanie 7,534 stóp kubicznych drzewa w cenie 1/6 rzeczywistej wartości, o czem Towarzystwo powiadomione zostało przez zarząd dóbr Państwa odezwą z dnia 20 lipca 1895 r. № 7002.

Część potrzebnej blachy, mianowicie 351 pud. na pokrycie dachu domu pracy również na skutek Najwyższego zezwolenia została wydzieloną z materyałów pozostałych po spaleniu się dachu, nad miejscowym więzieniem, a to odpowiednio do zawiadomienia rządu gubernialnego radomskiego z dnia 19-go grudnia 1895 r. № 7492.

Znakomitą pomocą w urzędywistnieniu projektu był wpływ, otrzymany drogą składek, zebrany w okręgu sądowym radomskim przez pośrednictwo i przy gorliwym orędownictwie p. prokuratora sądu okręgowego radomskiego A. P. Czyżeryna, rs. 2189 kop. 82.

Główna zasługa w tej dobrej sprawie należy się urzędnikom władz sądowych gubernii Radomskiej, którzy z wyjątkową hojnością pospieszili ze składką.

Taki rezultat składek i ofiar, stosownie do miejscowych warunków i okoliczności, można zaliczyć do świetnych. Do powiększenia funduszu znacznie przyczyniła się, niezalująca trudów, małżonka p. prokuratora L. G. Czyżeryn, urządziwszy na rzecz wspomnianego domu przedstawienie amatorskie, z którego czysty dochód wyniósł rs. 333 kop. 30.

Wobec zebranych a powyżej wyszczególnionych funduszy, rada gospodarza już weznaną wiosną 1896 r. zajęła się gromadzeniem materyałów na placu sąsiadującym z powstać mającym domem pracy, a niezależnie od tego, rada gospodarza przystąpiła do zbierania fantów do loteryi, jaka się rozegrała w m. czerwcu 1896 r. W loteryi tej przyjęły udział wszystkie warstwy naszego miasta i temu to przypisać należy osiągnięty rezultat, gdyż czysty dochód uczynił rs. 1640 k. 9. Z chwilą rozpoczęcia budowy domu pracy utworzony został komitet pod przewodnictwem p. wice-gubernatora barona Bouchhoevdna, który osobiście z największą gorliwością kieruje budową. Do komitetu tego należą: Prezes Towarzystwa dobroczynności Konstanty Luboński, członkowie rady: prefekt Grajewski, Teodor Karsch, Stefan Niepokojczycki, Józef Helbich i budowniczy p. Załuski.

Znaną jest uczynność zarządu drogi żelaznej Iwangrodzko-Dąbrowskiej, który zawsze chętnie przychodzi z pomocą w sprawach dotyczących się ogólnych potrzeb społecznych i w tej również sprawie wyjednał przewóz 27000 pudów kamienia z Suchedniowa i 4500 pudów wapna z Opoczna i Kiele po niższej taryfie t. j. po 1/150 kop. z puda i wiorsty. Dzięki tyle cennej pomocy, dom zarobkowy założony będzie na trwałych podstawach.

Miejscowi przemysłowcy przy dostawie materyałów poczynili również poważne ofiary: p. Adler z Żakowic cegłę odstąpił po cenie nader niskiej, ustępstwo to uczyniło parę set rubli, p. Sztelman ofiarował 10000 sztuk cegły i potrzebne do budowy rusztowanie a nadto 120 desek. Właściciel pieca wapiennego w Opocznie, Abram Tylet ofiarował wagon wapna, od ceny zaś za pozostałą, potrzebną do budowy domu ilość wapna, odstąpił 2 kop. z puda.

Dla tego należy się spodziewać, że z Bożą pomocą i przy współudziale dobrych ludzi, sprawa budowy domu pracy, doprowadzona będzie do końca i spocznie na trwałych podwalinach.

Do obecnej chwili zewnętrzna budowa domu skończona.

№ listu składkowego	URZĄD i NAZWISKO	Ofiarow. osobiście Rs. k.	Zebrano od osób innych		Razem Rs. k.
			Rs. k.	Rs. k.	
1	Prezes sądu okręgowego radomskiego Bielousow	5 —	—	—	5 —
2	Członek izby sądowej warszawskiej Gutman	5 —	—	—	5 —
3	Wice - prezes sądu okręgowego Sobolew . . .	1 —	—	—	1 —
Członkowie sądu okręgow.:					
4	Spasski	1 —	—	—	1 —
5	Podgórski	3 —	—	—	3 —
6	Pawiński	3 —	—	—	3 —
7	Udowenko	3 —	—	—	3 —
8	Jatwiński	1 —	—	—	1 —
9	Barysznikow	3 —	—	—	3 —
Sekretarze sądu okręgow.:					
10	Ettinger	10 —	Od Krypskiego	5 —	—
11	Burghard	1 —	„ innych osób	4 —	19 —
12	Kryłow	1 —		120 —	220 —
				540 —	640 —
Sędziowie śledczy:					
13	Piátkiewicz	5 —	Od Wejngarta	10 —	15 —
14	Jasicki	5 —		—	5 —
15	Pawlenko	5 —		72 —	572 —
16	Filippow	5 —		—	5 —
17	Onaciewicz	13 —		7 —	20 —
18	Gugliński	5 —		19 —	24 —
19	Sołowcow	4 —		—	4 —
20	Nikitin	3 —		7 —	10 —
21	Królikowski	3 —		—	3 —
22	Szmankiewicz	1 —		—	1 —
Komisarze sądowi:					
23	Kucharski	1 —		—	1 —
24	Paprocki	1 —		50 —	150 —
25	Kronkowski	1 —		1 —	2 —
26	Lewandowski	3 —		—	3 —
27	Majewski	3 —		1 —	4 —
Notaryusze.					
28	Stankowski	3 —		—	3 —
29	Piasecki	15 —		—	15 —
30	Twardzicki	7 50		2 50	10 —
31	Przychodzki	100 —		—	100 —
32	Kulczycki	3 10		3 30	6 40
33	Chmielewski	5 —		60 —	560 —
34	Bujnicki	8 —		4 75	12 75
35	Gano	10 —	Od Kozłowskiego	5 —	—
			„ innych osób	9 —	24 —
36	Rauszer	3 —		2 —	5 —
37	Przyłęcki	10 —		—	10 —
38	Prezes sądu zjazdowego 1 okr. Pasze-Oziński	1 50		5 50	7 —
Sędziowie pokoju:					
39	Korostowcow	3 —		—	3 —
40	Surkow	2 20		26 80	29 —
41	Malewski	3 50		1 50	5 —
42	Prezes sądu zjazdowego 2 okr. książe Wołkoński	5 —	Od towarzysza ministra oświecenia księcia Wołkońskiego	25 —	—
			Od rady tajnego Andersona	10 —	40 —
43	Lipkin	2 —		5 50	7 50
44	Krzyżanowski	—	Od Kupermana	5 —	—
			„ Kranowskiego	5 —	—
			„ Glasa	5 —	—
			„ Tenenbauma	5 —	—
			„ innych osób	51 —	71 —
45	Sesławin	5 —		—	5 —
46	Panczenko	5 —		—	5 —
47	Parczewski	5 —		10 75	15 75
48	Diakowski	10 —	Od sekretarza wydziału hipotecznego Gano	5 —	—
			Od innych osób	22 10	37 10
49	Erlenwejn	3 —		12 20	15 20
50	Kulikowski	5 —		10 —	15 —
Sędziowie gminni:					
51	Kucharenko	3 —		—	3 —
52	Lewandowski	5 —		5 —	10 —
53	Jawornicki	5 —		4 —	9 —
54	Grodziński	5 —		—	5 —
55	Bukowiecki	3 —		3 —	6 —
56	Kuźnicki	3 —		5 —	8 —
57	Baranowski	3 —		3 —	6 —
58	Boguski	5 —		—	5 —
59	Kryncki	5 —		9 —	14 —
60	Matulewicz	8 —		7 —	15 —
61	Boski	2 —		2 50	4 50
62	Kościnkiewicz	5 —		2 —	7 —
63	Lasota	3 —	Od właściciela majątku Fidor	14 —	—
			„ Radoszyckiego	10 —	—
			„ Administracji majątku Niekłań	10 —	—
			„ innych osób	39 —	76 —

64	Płużański	5	Od Towarzystwa akcyjnego Francuzkiego Chlewiska	100	—	—
			Od Engemana	50	—	—
			Mokiejewskiego	25	—	—
			Witwickiego	20	—	—
			Zakładów górniczych Bliżyn	10	—	—
			" innych osób	5	—	215
65	Michalski	10		3 60	—	13 60
66	Jabłoński	3	Od hr. Zamojskiego	25	—	—
			" innych osób	18 60	—	46 60
67	Bonkowski	5		2	—	7
68	Lechowski	5		4	—	9
69	Żarski	5		2	—	7
70	Bogusławski	10		1	—	11
71	Zalewski	1		2	—	3
72	Goloński	1		3	—	4
73	Piotrowski	10		6	—	16
74	Rusocki	2		4	—	6
75	Szydłowski	10		—	—	10
76	Tomorowicz	1		4	—	5
77	Orsetti	5		2	—	7
78	Sztolcenwald	1		2	—	3
79	Janecki	5	Od ostrowieckich górniczych zakładów na ręce p. Achte	500	—	—
			Z majątku Częstocice	10	—	—
			Od urzędników zakładów ostrowieckich	43 40	—	—
			" Achte	50	—	—
			" innych osób	79 80	—	688 20
80	Tarłowski	2		4	—	6
81	Szczepanowski	1		2	—	3
82	Gantner	3		5 50	—	8 50
83	Proszkowski	2		5 25	—	7 25
84	Rutkowski	1		2 90	—	3 90
85	Młodzianowski	2		4	—	6
86	Stachórski	3		4	—	7
87	Leszczyński	10	Od Jankielewskiego	5	—	—
			" innych osób	16	—	31
			" br. Lichtensztejn	7	—	—
			" innych osób	44 30	—	57 30
88	Staszalek	6		—	—	—
Adwokaci:						
89	Brześciński	5		3	—	8
90	Sobieszczański	10		—	—	10
91	Przyłęcki	25		—	—	25
92	Mierzanowski	10		—	—	10
93	Staniszewski	3		1	—	4
94	Dzierzbicki	3		—	—	3
95	Silnicki	3		—	—	3
96	Barcz	5		—	—	5
97	Stankowski	5	Od p-ni Stankowskiej	5	—	10
98	Kobyliński	5		—	—	5
Komisarze sądowi:						
99	Dobrowolski	3		9 70	—	12 70
100	Zieleniewski	— 70		20 30	—	21
101	Ilucki	1		—	—	1
102	Surkow	3		11 35	—	14 35
103	Witkowski	10		—	—	10
104	Lewitt	3		— 80	—	3 80
105	Pogorzelski	10		—	—	10
Sekretarze wydziałów hipotecznych:						
106	Kozłowski	1		2 90	—	3 90
107	Woźniakowski	2		—	—	2
108	Falkiewicz	1 05		4 95	—	6
109	Karwadzki	3		—	—	3
110	Markiewicz	3		—	—	3
111	Gano	3		—	—	3
Towarzysze prokuratora:						
112	Sołowiew	3		—	—	3
113	Szweder	3		—	—	3
114	Szulgin	3		—	—	3
Notaryusze:						
115	Horodyski	3		3	—	6
116	Wasowicz	6		—	—	6
117	Giubner	3		3	—	6
	Sekretarz przy prokuratorze sądu okręgowego Kiczejew	2		9 10	—	11 10
	Głazek	1 80	Od Witkowskiego	5	—	—
			" innych osób	1 20	—	8
	Prkurator sądu okręgowego Czyczeryn	10	Zebrano z przedst. urz. przez p. L. Czyczeryn	333 30	—	—
			Od prezesa zarządu akcyzy N. S. Gacuka	3	—	346 30
Razem				Rs. 2,523	kop. 12	

Listy składkowe za № 6, 68, 92, 100, 102, 103 i 119 nie zostały zwrócone JW. Czyczerynowi i z list tych ofiary nie wpłynęły.

Wyszczególniony wyżej rezultat pieniężny ofiar zebranych pomiędzy osobami władz sądowych, można nazwać świetnym, ze względu na znaczną sumę, jaka wpłynęła na założenie Domu Zarobkowego w Radomiu.

Szczególne zajęcie się, z jakim władze sądowe przyjęły udział w składkach i ofiarach na rzecz Domu Zarobkowego przekonywa, że sprawa racjonalnej dobroczynności, leży blisko serca przedstawicieli władz sądowych gubernii Radomskiej, dowiodłszy przytem, że dobrym uczuciom ludzi powołanych do stosowania działalności Państwa w karaniu przestępstw nie jest obca dążność do przysięgi z pomocą w sprawie mającej na celu ochronę wielu nieszczęśliwych od sądu i kary.

Inicjatywa zebrania ofiar pośród osób władz sądowych wyłącznie należy się prokuratorowi sądu okręgowego JW. Czyczerynowi. Jemu też przypadało w udziale zebranie ofiar, ilość których przeszła wszelkie oczekiwania, powiększwszy się nadto, przeszło o rs. 300, zebrane z przedstawienia urządzonego przez małżonkę prokuratora JW. Czyczeryn, nieszczęśliwych w celu przysparzenia funduszu na budowę Domu Zarobkowego.

Z powodu otrzymanej tak znacznej pomocy dla nowopowstającej instytucji dobroczynnej, komitet budowy Domu Zarobkowego w Radomiu, ogłaszając niniejsze sprawozdanie, poczytuje za obowiązek wyrazić JW. Czyczerynowi i małżonkę jego, jak również wszystkim tym, którzy przyjęli udział w ofiarach, serdeczną i głęboką wdzięczność.

Wiadomości bieżące.

Ważne. Sprawa odnawiania i reperatury kościołów parafialnych w kraju zachodnim została rozstrzygnięta w ten sposób, że odtąd dla przeprowadzenia takiego odnowienia lub reperatury wystarczać będzie zgoda JE. biskupa diecezji.

Dla zawiadowców stacyi. „Warszaw. Dniow.” donosi, że w ministerium komunikacji poruszono projekt podniesienia pensyi zawiadowców kolejowych i ich pomocników.

Z miasta.

Na budowę nowego rzymsko-katolickiego kościoła w Radomiu p. Wincentyna Korycka dla uczczenia ś. p. Stanisława i Elżbiety Borakiewiczów, złożyła w redakcyi naszej rs. 50. Bóg zapłać religijnej ofiarodawczyni. Kwota wniesiona do kasy przemysłowców radomskich na książeczkę № 1088 p. t.: „Redakcyja „Gazety Radomskiej“ na rachunek budowy nowego rzymsko-katolickiego kościoła w Radomiu.”

Na wpisy dla niezamożnych uczniów. Wiadomo już, że w tych dniach orkiestra amatorska urządza koncert na wpisy dla niezamożnych uczniów gimnazjum męskiego w Radomiu. W popisie tym przyjmuje udział „Lutnia”, p. Smoleńska śpiewaczka amatorska, p. na Szpryngier pianistka, jedna z najlepszych uczennic Michałowskiego oraz dr. Papiewski. Program koncertu bardzo urozmaicony: orkiestra, chór, śpiewy solowe i fortepian.

Dla biednej wdowy Anny Z. na wpis dla jej syna złożono w redakcyi „Gazety” kop. 50, uskładane przez biedną wdowę.

Dla ucznia biednego. Otrzymujemy pismo następujące: „Udaje się z prośbą do Sz. Redakcyi o pomoc dla syna mojego, ażeby zapłacić mu wpis. W r. b. kończy gimnazjum, a ja nie posiadam żadnych środków, ale to żadnych zgoda, a mój mój, w skutek paromiesięcznej ciężkiej choroby, utracił pracę, tak, że obecnie, omal, nie umieramy z głodu. Znajac szlachetne dążności „Gazety”, mam nadzieję, że prośba moja odniesie pożądany skutek. Jesteśmy biedni, a syn nasz może być naszą całą podporą starości. i t. d.. Drukując list nieszczęśliwej matki i my mamy nadzieję, że czytelnicy nasi dopomogą nam do spełnienia szlachetnego czynu, że złożą fundusz choćby po groszu, na wpis dla ucznia biednego, a zdolnego.

Analizy. W tych dniach ze stacyi miejskiej w Warszawie nadeszły analizy wody ze studni artestyjskiej i ze studni bruklińskiej, wybite niedawno na placu Nowego targu. Analizy te stwierdziły, że woda z obu studzien jest dobra i zdatna do picia.

Asenizacya miasta. Kontrakt oczyszczania miejsc ustępowych w Radomiu, zawarty przez zarząd miasta z p. Stillere, plenipotentem p. Izaaka Bekermana, upływa d. 1 marca 1897 r. Dowiadujemy się, że na dalsze lata, asenizacyę Radomia chce wiaść na własną rękę p. Stiller, przyrzekając załatwiać oczyszczanie dolów i miejsc ustępowych ulepszonymi aparatami. Do konkurencyi z p. S. stanąć ma również i p. Bekerman. Ponieważ asenizacya naszego miasta przynosi na czysto do 4,000 rs., wartoby, ażeby pomyślał o tem reutownem przedsięwzięciu ktoś z chrześcian, zwłaszcza, że aparaty choćby najświeższej konstrukcyi, nie są wcale tak kosztowne, a kontrakt jest

kilkoletni. Trochę trudu, a może ktoś mieć dobry kawałek chleba.

Nowa dzielnica. Dowiadujemy się, że zarząd miasta z powodu zamierzonej budowy nowego szlachu i urzędzenia targowiska dla sprzedaży bydła i koni, zakupić ma grunta poduchowne przylegające do szosy Kozienickiej i ulicy Wysockiej. Grunta te mają przestrzeni 15 morgów. Gdy kupno to nastąpi, powstanie nowa dzielnica i znacznie rozwiną się granice Radomia.

O lepszą drogę! Mieszkańcy: Głenie i Prędocinka starają się o poprawienie obecnej drogi do szosy i o doprowadzenie jej do stanu możliwego.

„Lutnia”. W lokalu sympatycznej drużyny śpiewaczej jeszcze w m. b. odbędzie się wieczorek muzyczny dla członków i ich rodzin.

Dzień św. Cecylii 22 listopada, obchodzony będzie uroczystie przez orkiestrę amatorską i „Lutnię”. Obiedwie instytucye podczas nabożeństwa solennego ku czci św. Patronki, jakie odprawione będzie w kościele po-Bernardyńskim, wykonają utwory religijne.

Teatr Polski. „Żydówka” piękna opera Halevy’ego zgromadziła w niedzielę do sali teatralnej spory zastęp publiczności. „Eleazara” wykonał z ogromnem powodzeniem p. Olszewski. Za arę: „Rachelo kiedy Pan.. i t. d.” odśpiewaną z prawdziwym artyzmem i głębokim uczuciem, publiczność nagradzała wykonawcę burzą oklasków i okrzykami uznania. Artysta odśpiewał arę powtórnie i na podziękę wywoływany został jedenaście razy. Pan Rybak śpiewał wybornie i oklaskiwany był gorąco a p-nę Nowicką darzono i oklaskami i szczerem uznaniem.

Benefis. W p. tyg., na benefis znakomitej artystki pani Kiernickiej piękna komedia p. t. „Skowronek”.

Z okolicy.

Z okolic Staszowa. (Korespon. „G. R.”). Od paru miesięcy zagodziła w okolicy naszej wędrowna loterya fantowa. Z rozpoczęciem kampanii cukrownianej przeniosła się z Pacanowa do Rytwian. Loterya urządzona jest w sposób następujący: każdy bilet wygrywa, bilety zaś sprzedają się po rs. 1 i po kop. 30; do ceny biletu regulowana jest wartość fantu, jeśli wygrywający niezadowolony z przedmiotu, fant zwraca, a dopłaćwszy gra dalej — najczęściej dopóki zupełna pustka nie okaże się w kieszeni. Znam służącą, która wykradając się nocną porą z domu, przegrana pensję kwartalną do ostatniej kopiejki. W dniu wypłaty tłumy robotników dąży do domu gdzie się mieści loterya i w zamian za grosz ciężko zapracowany, otrzymują przedmioty marnej wartości, niekiedy dla zachęty wygra kto rzecz kosztowniejszą, ale szczęśliwych nie wielu naliczyć można. Znam młodzieńca, który przegrawszy 18 rubli ujrzał się w końcu posiadaczem blaszanej maselnicy. Pewien kolonista za 100 rubli wygrał samowar i aż trzy harmonie. Zabawa ta w naszej okolicy trwa już za długo, ze względu na wyzysk i demoralizację ludności robotczej. O ile wiem, starozakonny właściciel loteryi ma pozwolenie władz na przedstawienie panoramy, a loterya to jest sobie niewinna zabawka, która przedsiębiorcy tysiące rubli w zysku przynosi, a podkopuje byt setek wyrobniczych rodzin.

A. K.

Z kraju.

Warszawa. Sprawa dr. J. Zejdowskiego już została osądzoną. Wyrok jest następujący: W imieniu Jego Cesarskiej Mości. Sąd okręgowy warszawski, w wydziale I-ym karnym, w komplecie, złożonym z prezydującego, wiceprezesa M. Kępcera, i sędziów Czestnowo i Karaczewskiego, w asystencji podsekretarza Światlińskiego i w obecności podprokuratora Krassowskiego, rozpoznawszy sprawę karną Juliusza Zejdowskiego, oskarżonego z art. 1462 i 1463 kod. kar., uznając go winnym na mocy art. 1462 i 1463, 7-go stopnia art. 19-go i art. 25-go kod. kar. tudzież ustępu 3-go art. 771, 776, 999 i 945 ust. post. karnego—postanowił: „Lekarza Juliusza Zejdowskiego, w wieku lat 56, pozbawić wszystkich praw stanu i orderu św. Stanisława klasy III-iej i zesłać do ciężkich robót na lat cztery ze skutkami, wskazanymi w art. 25-ym kodeksu. Koszty sądowe, ściągając z majątku oskarżonego, a w razie jego niezażycia przyjąć na rachunek skarbu. Dołączone do akt sprawy cztery notatniki i kalendarz zniszczyć, zegarek zaś i koleżki zwrócić Natalii Ryszkowskiej. Wyrok niniejszy, po jego uprawomocnieniu się lecz przed skierowaniem onego do wykonania, przedstawić do uznania Jego Cesarskiej Mości za pośrednictwem ministra sprawiedliwości.”

Kielce. Pan Eustachy Dobiecki, właściciel dóbr Łopuszno, mianowany został członkiem rady rolniczej w ministerium rolnictwa i dóbr państwa.

Ze świata.

Wszystko bezpłatnie. Szwajcarya jest, jak wiadomo, krajem eksperymentów społecznych: istnieją tam bezpłatne a dostępne wszystkim kąpiele, szkoły, obiady dla szkolnych dzieci, rozdawnictwo materiałów szkolnych i książek dla wszystkich bez wyjątku uczniów i uczennic i t. p. Obecnie 1482 obywateli miasta Berna postawiło wniosek, że każdy obywatel szwajcarski i mieszkający w kantonie ma prawo do bezpłatnego pogrzebu. Kwestya ta przedstawiała trudności finansowe, to też, pomimo kilkakrotnych propozycji dyrekcji policyjnej, rada miejska—odrzucała projekt. Wreszcie sprawa kosztów rozstrzygnięta została. Wydatek średni na pogrzeby obliczono rocznie na 26 tys. fr., a miasto pokryje go, biorąc na siebie druk kalendarza miejskiego, który nakłady swemu znaczenie dawał dochody. Dziś więc nie tylko obywatel berneński, ale każdy mieszkaniec otrzyma pogrzeb skromny bezpłatnie, kto chce dodać ogłoszenia, powozy, wspanialszy karawan i t. p., z własnych uczynić to musi funduszów.

Dzieło Nansen'a o jego podróży do bieguna Północnego, która trwała przeszło lat trzy, ukaże się wkrótce p. t. „Śród nocy i lodu,” u F. A. Brockhaus'a w Lipsku, wydawcy Nordenskiöld'a, Slatin'a Stanley'a i t. d. Dzieło to zaopatrzone będzie w 200 wizerunków, w części fotografii, w części rysunków przyjaciela Nansen'a, słynnego malarza Sinding'a, a nadto w dwie duże mapy, zawierające nowo odkryte wyspy, które zmieniają znany dotychczas obraz okolicy bieguna Północnego.

Polityka.

Petersburg. „Kraj” pisze: „W petersburskiem Towarzystwie historycznem, w przepelnionej słuchaczami sali miał, w d. 16 b. m. prof. Włodzimierz Spasowicz odczyt, o naukowej działalności nieodżałowanej pamięci Adolfa Pawińskiego, a specjalnie o jego monografię sejmiku polskiego. W części trzeciej odczytu autor scharakteryzował i ocenił poglądy historyczno-filozoficzne Pawińskiego. (*) Zwolennicy silnych i sensacyjnych wrażeń, po przeczytaniu trzeciej

części odczytu, doznają niewątpliwie rozczerowania. Z porównania tekstów przekonają się, że efektowny telegram, który posłano z Petersburga i który tyle narobił wrzawy, nie był ani ścisły ani dokładny. Z długiej kanwy trzygodzinnego odczytu wypruto kilka drobnych niteczek, ale i nitki okazały się podfarbowane i rysunek kanwy odmienny. Nie oto chodzi, czy profesor Spasowicz solidaryzuje się lub nie ze słowami telegramu, ale oto, że ich nie powiedział. Odczyt prof. Spasowicza nie był manifestacją polityczną, ale pracą naukową, ściśle naukową, pracą poważną i spokojną i jeśli p. S. w samym końcu odczytu dotknął bieżących zagadnień życia, to tylko w ramach formuły naukowej i dla uzupełnienia ogólnej idei filozoficznej o ewolucyi państw i narodów. Z ukazaniem się w druku autentycznego tekstu odczytu, kwestya niewątpliwie trafi na swej ostrości, zwięzi się koło oburzonych, ale ani zarzuty nie ustaną, ani zmieni się treść ich zasadnicza. Nie trudno przewidzieć, jakie punkty odczytu staną się celem, w strzelaniu do którego ćwiczyć się będą nasi szwiniści. Zmrozi ich i rozdrażni definicya, że „stare państwo polskie” z jego średniowieczną organizacją upadło niepowrotnie. Gdyby dotrzeć do głębi sumienia naszych *exaltados* i zapytać ich, czy istotnie wierzą w możliwość wskrzeszenia „starego państwa polskiego”, musieliby chyba przyznać, że nie. Ale nasi przeciwnicy mają swoją własną logikę i etykę polityczną. Mają oni przedewszystkiem... kult dla słowa który stał się w pewnych kołach naszego społeczeństwa prawdziwą chorobą. Strach przed słowem—prowadzi za sobą z kolei: terrorizm słowa, najgorszy z terrorizmów. Co właściwie powiedział Spasowicz? To, co wygłaszali przed nim Szujski, Pawiński, Rembowski i wielu innych historyków, że państwo polskie upadło, przedewszystkiem z powodu swej średniowiecznej organizacji.

Organizacya ta, nie odpowiadająca potrzebom nawet XVIII stulecia, dziś byłaby już archaizmem kompletnym. Słowo „bezpowrotnie” jest zupełnie zrozumiałe w ustach naukowego badacza, który na dzieje patrzy ze stanowiska ewolucyi cywilizacyjnej i który razem z poetą wierzyć musi, że „przeżytych kształtów żaden cud nie wróci do istnienia”. W całym odczycie aż do końca strona polityczna traktowana jest ze stanowiska naukowego, historyczno-filozoficznego, bez trawestacyi politycznej i naginania faktów do celów chwili. Czy jednak z tej naukowej argumentacji nie da się wykręcać nauka praktyczna? Niewątpliwie, że da. *Historia est magistra vitae*, a przeszłość sejmikowa przedstawia tyle analogii i tyle bijących w oczy przykładów, że możnaby z nich ułożyć podręcznik dla współczesnego użytku. Mówiąc zaś o teraźniejszości, opowiada prof. Spasowicz dzieje tego procesu, przez który przechodzi naród, który przestał być wielkim państwem i przystawia się do innego państwowego aroganizmu. Pomimo jednak, że i tu nieschodzą Spasowicz z gruntu naukowego, czuć, że pod powłoką jego argumentacji naukowych pulsuje żywa, gorąca krew myśli politycznej i myśl ta układa się w ja-

sny, prosty i konsekwentny program. Program polityczny, jaki się konsekwentnie wyprowadzić daje z szeregu tez naukowych, podstawionych i udowodnionych w odczycie o Pawińskim, da się streścić w kilku słowach: odrębność narodu i kultura, poszanowanie indywidualizmu, jako wielkiej i twórczej siły, a jednocześnie wspólna, bez wstecznych myśli, praca w państwie i z państwem, z którym związały nas losy. Program ten w ustach W. Spasowicza nie jest żadną polityczną siurpryzą, stoi on na nim blisko od pół wieku, od chwili, w której zaczął myśleć, pisać i działać. Można się na ten program nie zgadzać, z nim walczyć, ale trzeba uznać zdumiewającą, żelazną konsekwencyę i wyjątkową w naszych stosunkach wytrwałość. Broniąc historyczno-filozoficznych poglądów s. p. Pawińskiego, musiał Spasowicz potrącić o kwestye natury politycznej. Mówiąc o nich, nie zbaczając z gruntu naukowego, nie poszedł ani o krok dalej, niż szedł dotychczas, ale też nie zadał kłam swej przeszłości, mówił tak, jak przywykł czuć i mówić wobec własnych ziomków. I podług naszego przekonania zrobił dobrze. Nieszczerością można przejść przez świat, ale szczerością tylko powrócić. Jeżeli chcemy, aby nas przestano traktować jako wrogów, aby nam uwierzone, nie możemy mieć dwóch miar i dwóch alfabety, jednego na użytek własny, a drugiego na eksport. Szczerść i otwartość, potrzebne nam są zwłaszcza w obecnej chwili, gdy w opinii rosyjskiego społeczeństwa zaczął się zwrot na naszą korzyść, kiedy się uspakajają umysły i zwolna milkną namiętności. Kto nie dostrzega ruchu tej „powracającej fali”, tego naturalnie przekonawać nie warto, ale kto go odczuwa, lub przynajmniej możność jego uznaje, nie powinien sypać tam na jej spotkanie.”

Wiedeń. Cesarz Franciszek Józef przyjmował Jego Cesarską Wysokość Wielkiego Księcia Jerzego Michałowicza, poczem rewizytował Go w hotelu. Następnie złożył cesarz wizytę bawiącej tu greckiej Parze królewskiej. Król Jerzy oddał wizytę natychmiast.

Paryż. Powszechnie mniemają, że położenie rządu zostało ustalone skutkiem rozpraw nad interpelacją Mirman'a, aż do 12 stycznia 1897 r., t. j. daty otwarcia nowej sesyi. Naturalnie, tak będzie, jeśli rozprawy dzisiejsze nad reformą prawa wyborczego do senatu nie dadzą jakiejś niespodzianki. Do zwycięstwa rządu przyczyniło się parę czynników, zrzęcznie wyzy-skanych przez gabinet, za którego między Rosyą a Francją zostały nawiązane jeszcze serdeczniejsze stosunki niż przedtem.

Rzym. Pokój z Abisynią nareszcie został zawarty. Warunki pokoju następujące: zmiana traktatu poprzedniego, przyznanie Etyopii niezawisłości, ustanowienie komisyi dla oznaczenia granic; za granicę tymczasową uznano linię Mareb—Beleia—Muna. Do wymiany ratyfikacyi wyznaczono termin miesięczny. Jeńcy wojenni odesłani zostaną do ojczyzny przez Harrar i Zeila. Menelik otrzyma zwrot kosztów utrzymania jeńców wedle sprawiedliwej oceny rządu włoskiego.

Z targów.

W WARSZAWIE d. 17-go listopada, 1896 roku, według „Gazety Handlowej”,

placono korzec pszenicy ordynaryjnej rs. 0.00, psrzej dobrej 5.70, białej 6.15, wyborowej 0.00; korzec żyta wadliwego 0.00, średniego 3.80, wyborowego 3.95; korzec owsa rs. 0.00, korzec pszy rs. 3.27

NA GIEŁDZIE warszawskiej dnia 17-go listopada.

Marki niemieckie rs. 46.15 za 100
Guldeny austriackie „ 00.00 „ „
Franki „ 00.00 „ „
Funt sterlingi 1 £. „ 0.00 „ „

KRAKÓW dnia 17-go listopada.

Ruble 128.50 placono.

BERLIN dnia 17-go listopada.

Ruble na dostawę 217 50.

OKOWITA. W Warszawie d. 17-go listopada. Akcyza 10 k. od 0) brutto (z potrąceniem 2%) hurtowa w 100°—11.26 w 75°—8.78; po potrąceniu hurtowa w 100° 11.04 w 75°—8.61.

Różności.

Między lekarzami.

„Jesień!.. jesień!..” „Tak, kolego!
Że już jesień, to jest racya,
Ale co nam przyjdzie z tego,
Gdy w chorobach wciąż stagnacya.
Szkarlatynka ledwie drobna
Hula trochę i tam, i tu.
Nie ma nawet—czy podobna?
Porządne dyfterytu.
W siła ludzi już nie łapie
Influenzy sezon złoty,—
Nasze kiesy eskulapie
Mogą pomrzeć na suchoty...
„Może wiosna dopomoże
I z nas smutku zdejmie brzemię...“
„Zobaczmy... Daj nam, Boże,
Jaką ładną epidemię!..“

Na różne bony zagraniczne
Robiono dosyć już naganki,
Teraz znów krzyczą rzesze liczne
Na te freblówki czy freblanki...
Ha, rzeczby poszła tak, jak z płatką,
I usunęło by się manco,
Gdyby zechciała strojna matka
Sama dla dzieci być freblanką.
„Kuryer Świąteczny.”

OGŁOSZENIA.

4711

ROSEN-CRYSTALL-
SEIFE.

Mydło Różane kryształowe przezroczyste jak kryształ. Najłagodniejsze Glicerynowe mydło z prawdziwym zapachem Róż, w skutek swej wartości i własności znakomitych, cieszy się wielką wziętością w całym świecie.

Do nabycia

w Składzie Aptecznym

F. Cieszkowskiego

w Radomiu.

340—37

Ogłoszenie.

Zarząd Drogi Żelaznej Iwangrodzko-Dąbrowskiej podaje do wiadomości, iż w dniu 5 (27) sierpnia 1896 r. po ukończeniu czynności przyjmowania i wydawania towarów na rampę stacji Ostrowiec został przywieziony przez nie-wiadomą osobę kamień piaskowy około 200 pudów, który z powodu niezgłoszenia się właściciela, dotąd znajduje się na składzie na st. Ostrowiec. W razie jeżeli wspomniany kamień w przeciągu 3-ch miesięcy od daty trzyczekrotnego ogłoszenia nie będzie wywieziony lub też zameldowany do wysłania kolejną przez właściciela za udowodnieniem swych praw, rzeczony kamień na zasadzie art. 90 Ogólnej Ustawy dróg żelaznych rosyjskich będzie sprzedany przez licytacyę, o czem nastąpi osobne ogłoszenie.

31451—3

(*) Druk trzeciej części odczytu, rozpoczynamy w Nr 93 naszej „Gazety”.

CHRYZANTEMY JAPONSKIE PIERWIOSNKI CHIŃSKIE GOŹDZIKI HOLENDERSKIE

rośliny kwitnące i przygotowane do kwitnienia w Grudniu, Styczniu i Marcu, od 20 kop. do nieszka w Sklepie

283-30 **GACZEŃSKIEGO**

Uczeń posiadający świadectwo z ukończenia sześciu klas poszukuje korepetycji na stanęć zaraz. Wiadomość w Redakcyi. 380-3

Nowo-otworzona PRACOWNIA BIELIZNY

pod firmą „MARJA“

Przyjmuję do roboty bieliznę damską, męską i dziecienną, jakoteż ubrania dziecienną. Ulica Lubelska dom W-go Stanisławskiego. 378-3

Z powodu interesów rodzinnych do odstąpienia zaraz sklep spożywczy chrześcijański w mieście powiatowym Iłży. 379-1

KALENDARZE Józefa Ungra na r. 1897.

Kalendarz Warszawski ilustrowany - POPULARNO-NAUKOWY.

Wydany obecnie kalendarz na rok 1897 liczy 52 rok istnienia, mieści w sobie artykuły najciekawszych w literaturze pisarzy, obszerny dział informacyjny adresowy, taryfę domów, przepisy pocztowe i telegraficzne. Cena kalendarza k. 50

DZIENNIK

cena egzemplarza ozdobnie oprawionego kop. 30.

KALENDARZ ŚCIENNY

cena egzemplarza kop. 15.

Do nabycia we wszystkich Księgarniach, Biurze Ogłoszeń Ungra Marszałkowska 100 wprost kolei, oraz w Warszawskim Biurze Dzienników Ungra Wierzbowa 8, wprost Niecałej.

Osoby zamieszkałe na prowincyi, jeżeli pod adresem wydawcy nadeszła rubla jednego na powyższe trzy kalendarze, otrzymają takowe franco, jeżeli zaś nadeszła należność na którykolwiek egzemplarz pojedynczy, w takim razie uprasza się o dołączenie po kop. 10 do każdego egzemplarza na koszt przesyłki. Kalendarze na żądanie wysyłają się za zaliczeniem, doliczając po 10 kop. za kwit pocztowy. 5902-3

Adres: JÓZEF UNGER, Warszawa Nowolipki 2406 (7 nowy) wprost Dzikiej.

HANDEL WIN

towarów kolonialnych i delikatesów

WŁADYSŁAWA ZIOŁKI

388-3

(dawniej F. POTOCKIEGO)

w Radomiu, ulica Lubelska, dom dr. Płużańskiego.

Poleca świeżo sprowadzone:

Towary kolonialne, bakalie, herbatniki pierwszorzędnych firm polskich i ruskich, pierniki „Złotego Ula“ uznane za najlepsze i najsmaczniejsze.

Herbatę wyborowych gatunków (firm: Popowa, Kuźniecowa, Botkina, Perłowa i t. d.)

Konserwy i marynaty, Homary, sardynki, oliwa nicejska, sery: szwajcarski, oryginalny, krajowy, litewski i śmietankowy.

Powidła, Grzyby suszone, rydze i grzyby solone.

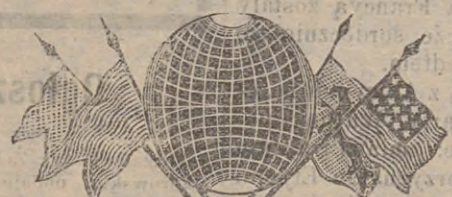
Kawa palona wyborowa, uznana za najlepszą przez amatorów i Sz. Panie.

Wina naturalne węgierskie, francuskie, krymskie, i kaukaskie.

Koniaki renomowanych firm zagranicznych i ruskich, likiery, araki i wódki krajowe i zagraniczne.

Porter angielski. Piwo Machlejda „LEŻAK“, Haberbuscha i Schille i browarów radomskich.

Nowość!



Nowość!

Godna uwagi i ciesząca się wszędzie wielkiem powodzeniem.

W domu W-go Golebiowskiego, Nr. 136, przy ulicy Rwańskiej.

Codziennie od 10 rano do 11 wieczorem

OTWARTA NA KRÓTKI PRZECIĄG CZASU

AMERYKAŃSKA WYSTAWA

w CHICAGO,

382-1

48 WIDOKÓW NA SZKLE

zjęta z natury i powiększona do naturalnej wielkości.

PLASTYKA i PERSPEKTYWA ZADZIWIWĄCO UDATNE.

Za wejście—20 k., dzieci do lat 12 i ucząca się młodzież płacą połowę.

Za parę dni nastąpi nowa zmiana. Utrzymujący—Edward Sztarker.

Redaktor i Wydawca Antoni Mrozowski.

Дозволено Цензурою г. Радомъ 6 Ноября 1896 г.

W Drukarni i Litografii J. Grodzkiego w Radomiu.

TORF

opałowy w bardzo dobrym gatunku, w majątku Rożki do sprzedania. Szażeń półkubiczny rs. 1 kop. 35 na miejscu, a z odstawą do Radomia rs. 2 kop. 35. Zgłaszać się z zamówieniami do sklepu „Oszczędność.“ 371-3

Potrzebny Uczeń
do Składu Materiałów Aptecznych F. CIESZKOWSKIEGO w Radomiu. Zamiejscowy ma pierwszeństwo. 368-4

Pianino koncertowe do sprzedania a jeśli w pewne ręce to na raty w księgarni A. Zuckera w Radomiu. 275-14

Zarybek karpi do sprzedania, adres pocztą, Bojarski, przez Iłżę w Modrzejowicach. 326-17

Potrzebny jest do gospodarstwa wiejskiego człowiek z dobrą świadectwami. Zgłosić się do p. Brzozowskiego; w cukierni w hotelu Sandomierskim. 381-3

Zgubiono 11-go listopada pugilares z biletem 2-jej Pożyczki premiowej serii 6898 № 20 i z 2-ma 10-rublowymi papierkami. Łaskawy znalazca raczy odnieść do domu d-ra Przychodzkiego, nadzorca wojennego magazynu, za wynagrodzeniem. 376-3

KANCELARYA OBROŃCZA ADWOKATÓW PRZYSIĘGLYCH

T. Wędrychowskiego i W. Kobylińskiego

ul. Lubelska, dom p. Nowakowskiego.

Sprawy cywilne, karne i administracyjne. Porady prawne.

Redakcja wszelkich podań. 363-3

Zakład Tapicersko-Meblowy

K. GADOMSKIEGO

348-10

w Warszawie, Nowy-Swiat Nr. 43 (gdzie Wodewil).

Wykonują wszelkie zlecenia w zakres Tapicersko-Meblowy wchodzące, zamówienia z prowincyi wysyła za zaliczeniem.

OGŁOSZENIE. Zarząd drogi żelaznej Iwangrodzko-Dąbrowskiej podaje do wiadomości, iż niżej wykazane nieodebrane przez interesantów towary, bagaż i pozostawione przez pasażerów przedmioty na zasadzie art. 40 i 90 Ogólnej Ustawy dr. ros., podlegają sprzedaży przez publiczną licytację, pierwsze po upływie 3, drugie zaś 4 miesięcy od daty ostatniego trzykrotnego ogłoszenia. O sprzedaży nastąpi osobne ogłoszenie. 30497-3

№ fr.	Data mies. i r. wysł. i przyb. towaru	Stacya wysył.	Stacya odbier.	Wysyłający	Od-biorca	Rodzaj towaru	il. sztuk	Waga P. F.
1896 r.								
2770	13/8	24/8	Petersb.	Niwa	Mogilews.	ramy	1	4 3
2771	21/8	28/8	Mińsk	Gorjan	Okaz. fr.	herbata	2	4 8
18042	22/8	2/9	Ryga I	Prowodn.	"	kalosze	4	10 33
815	4/9	8/9	Komarow.	Baniszcz	"	kraty	19	6 16
878	3/9	5/9	Chełm	Zak	"	margel	—	754 —
1540	4/9	9/9	N. Aleks.	Lisman	"	powrozy	1	1 35
250	24/8	28/8	Minkow.	Simonow	"	kożuchy	2	9 32
45946	26/7	30/7	Łódź	Mydler	"	skrzynie	14	7 —
8074	28/7	29/7	Ostrowiec	Binenszt.	"	kora dęb.	—	560 —
18757	30/7	2/8	Jędrzejów	Wertejm	"	"	—	610 —
17372	1/6	10/6	Wilno	Stożkiew.	"	ołówki	1	1 13
1727	10/6	27/6	Kiszyniów	Gluzberg	"	rzeczy d.	1	1 10
497	1/6	7/6	Chełm	Kalmus	"	krochmal	1	3 15
14856	16/7	19/7	Warszawa	Jaruntow.	"	szkło	1	5 88
14942	17/7	19/7	"	Charmacz	"	łokciowy	1	8 —
6938	10/7	20/7	Odessa	Nadzieja	"	wyr. tyt.	14	43 —
3804	20/6	1/7	Ryga I	Dr. Prz.	"	gwoździe	1	10 15
8175	13/7	16/7	Łódź	Dombek	"	łokciowy	1	3 8
20931	24/6	26/6	Końskie	Wagman	"	plótno	1	12 20
20736	15/6	8/7	"	Marmur	"	skóry	4	15 30
5172	19/6	20/6	Tomaszów	Pleszke	"	gips	1	21 —
48	25/6	28/6	Narwa	Wyczak.	"	bielizna	1	13 —
24226	9/8	12/8	Łódź	Winer	"	wielniany	1	3 30
16546	7/8	10/8	Warszawa	Rengan	"	sukno	1	2 24
15842	30/7	1/8	"	Nerdwin	"	futra	1	8 14

OGŁOSZENIE. Zarząd drogi żelaznej Iwangrodzko-Dąbrowskiej podaje do wiadomości, iż niżej wykazane nieodebrane przez interesantów towary, bagaż i pozostawione przez pasażerów przedmioty na zasadzie art. 40 i 90 Ogólnej Ustawy dr. ros., podlegają sprzedaży przez publiczną licytację, pierwsze po upływie 3, drugie zaś 4 miesięcy od daty ostatniego trzykrotnego ogłoszenia. O sprzedaży nastąpi osobne ogłoszenie. 30503-3

Wfr.	Data mies. i r. wysł. i przyb. towaru	Stacya wysył.	Stacya odbier.	Wysyłający	Od-biorca	Rodzaj towaru	il. sztuk	Waga P. F.
1896 r.								
36925	27/8	29/8	Łódź	Glinberg	"	wyr. baw.	1	7 12
30181	17/8	19/8	"	Wild	"	żelazo st.	9	15 —
10407	21/8	23/8	Ostrowiec	Binenszt.	"	maka	1	5 —
385	20/8	25/8	Warszawa	Oszczędn.	"	tyton	3	4 31
3375	27/6	6/7	Sosnowiec	Guldszyn.	"	rury	6	9 20
15405	23/7	28/7	Warszawa	Elster	"	oet	13	8 4
249	30/7	3/8	"	Oszczędn.	"	szuwaks	1	4 5
726	24/6	7/7	Odessa	Lewe	"	sól	1	2 14
3571	20/7	26/7	Warszawa	Koszelew	"	wódka	4	21 —
1153	2/9	6/9	Częstoch.	Grumel	"	skóry	1	2 30
2748	28/7	12/8	Odessa	Herszyn	"	herbata	1	1 38
714	19/7	24/7	Warszawa	Luń	"	"	1	1 20
694	19/7	24/7	"	"	"	"	1	2 6
459	4/7	9/7	Włocław.	Lipski	"	cykoria	1	7 —
18469	30/8	2/9	Warszawa	Kratki	"	nacz. szkl.	2	7 8
6777	31/7	4/8	"	Freundek	"	rzeczy d.	1	2 36
3999	29/6	2/7	"	Duszo	"	łóżka	1	1 13
26889	11/7	4/8	"	Muśnicki	"	wyr. tab.	3	7 36
548	31/8	8/9	Krzywd	Wajeman	"	smar	10	10 —
18528	5/8	8/8	Warszawa	Kabacznik	"	łokciowy	2	3 12
6836	5/9	8/9	"	Wajusz.	"	wino	1	9 —